

DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 5 zł

Łódź

włonek

26 lipca

1949 r.

Rok V

Nr 203

(1467)

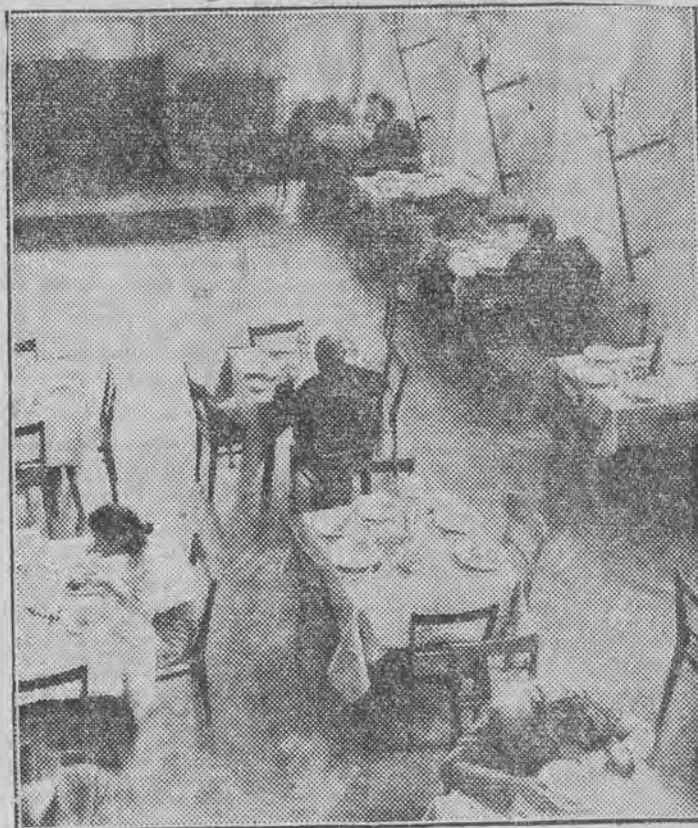


Foto APT

Czysto, przestronnie, wygodnie. — Wnętrze „Gospody Ludowej” warszawskiej Spółdzielni Spożywców.

POLSKO — WŁOSKI układ handlowy Trzykrotny wzrost obrotów

WARSZAWA, 25. 7. — W uzupełnieniu umowy clearingowej oraz umowy płatniczej, zawartej w Rzymie 15 czerwca b. r., po 3-miesięcznych pertraktacjach został zawarty dodatkowy układ handlowy polsko-włoski.

W ramach trzyletniej umowy przewiduje się, że Włochy dostarczać będą Polsce maszyn, wyrobów elektro-mechanicznych, okrętów — na sumę 60 milionów dolarów. W razie przedłużenia umowy na czwarty rok suma ta może się zwiększyć do 80 miln. dol. Polska dostarczy Włochom ponad 1,5 miln. ton węgla rocznie oraz innych produktów.

Zawarte umowy powiększą obroty handlowe między obu krajami trzykrotnie w stosunku do roku ubiegłego.

W celu umożliwienia wykonania umowy, rząd włoski przewiduje finansowanie włoskich firm i stworzenie odpowiedniego konsorcjum.

WIEDEN, 25. 7. (PAP) — Dziennik austriacki „Oesterreichische Volksstimme” donosi, że koła rządzące Austrii zamierzają z rozkazu Amerykanów przeprowadzić dewaluację (obniżenie wartości) szylinga. Gazeta podkreśla, że obniżka kursu waluty austriackiej musi spowodować

Mechanizm oszustwa dewaluacyjnego

wzrost cen towarów importowanych. Zwyżka cen tych towarów, zwłaszcza paliwa i surowców, zwiększy koszty własne towarów przeznaczonych na eksport.

Na dewaluacji szylinga — kontynuuje dziennik — zyskają jedynie Amerykanie. Za towary dostarczane

w ramach planu Marshalla Austria zmuszona będzie po dewaluacji wpłacać na tzw. konta zamknięte dwukrotnie wyższą sumę. Podczas gdy dotychczas na przykład za tonę węgla Austria wpłaca na konto amerykańskie 170 szylingów, to po dewaluacji zmuszona będzie płacić 340 szylingów. W miarę zwiększania się tego „zamkniętego konta” (z którego zwalnia się sumy dla inwestycji amerykańskich w kraju — przyp. redakcji), wzrastać będzie również kontrola amerykańska nad życiem gospodarczym Austrii. W związku z tym — konkluduje „Oesterreichische Volksstimme” — staje się zrozumiałe, dlaczego Amerykanie domagają się tak uporczywie dewaluacji szylinga austriackiego. Natomiast wszystkie ujemne następstwa dewaluacji spadną na barki narodu austriackiego.

„Groźba” minęła... Handlarze uszczęśliwieni nieurodzajem w USA

NOWY JORK (Telepress), 25. 7. Ostatnio amerykańskich farmerów i handlarzy zbożem nawiedzała „groźba” zbyt dobrych zbiorów.

Waszyngtoński korespondent United Press donosi w jednym z ostatnich numerów „New York Herald Tribune”, „Urzednicy rządowi stwierdzili wczoraj, że pogoda, oraz szkoldniki zapobiegają dobremu zbiorom, które wpłynęłyby na niższe cen zboża i które wywalałyby się nieuniknione kilka tygodni temu”.

Susze i kleski nawiedzają nie tylko Stany Zjednoczone ale także Kanadę i Europę. Toteż następujące doniesienia przytaczane są z całą

satisfakcją: „Amerykański Instytut Meteorologiczny stwierdza w swoim tygodniowym biuletynie, że w następstwie posuchy w wielu stanach USA perspektywa pomyślnych zbiorów uległa znacznemu pogorszeniu...”

„Ministerstwo Rolnictwa przepowiedało w czerwcu, że zbiory wyniosą 1.337.000.000 buszli. Obecnie jednak można się już zorientować, że będą one co najmniej o 150.000.000 buszli, mniejsze”.

„Ministerstwo przepowiedziało, że Europa, wyłączając Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej, posiadać będzie o 5 proc. mniej ziarna w tym roku, aniżeli w ubiegłym”.

„Rząd kanadyjski stwierdził, że susza, która miała miejsce w czerwcu, znacznie pogorszyła perspektywę zniw”.

„Zmniejszona produkcja zboża w Europie i Kanadzie przyczyni się do utrzymania na wysokim poziomie przez 12 miesięcy eksportu ziarna z USA, co doprowadzi do likwidacji nagromadzonych nadwyżek”.

Tu właśnie leży główny punkt za interesowania rządu Stanów Zjednoczonych, który, działając pod presją wielkich kapitalistów, nie chce zgodzić się na obniżkę cen zboża w kraju. Woli on eksportować za dolary do krajów zachodniej Europy, zarabiając na tym grubszą sumę.

Odnaczeni orderem „Sztandar Pracy”

W kolejnym spisie odznaczonych orderem „Sztandar Pracy” znajdujemy dalsze nazwiska Łódzian, względnie mieszkańców woj. łódzkiego.

Orderem „Sztandar Pracy” I kl. został odznaczony:

CZESŁAW ZAPART — z-ca kier. oddz. wariami Zjednoczone Zakł. Przem. Barwników „Boruta” w Zgierzu.

Orderem „Sztandar Pracy” II kl.: **SEWERYN MICHAŁSKI** — maszynista parowozu, parowozownia w Piotrkowie Tryb.

TADEUSZ GIERBICH — turownik Zjedn. Zakł. Przem. Kapel., oddz. „A” w Łodzi.

Państwo, Kościół i katolicy — patrioci

W jednym z ostatnich numerów „Ilustrowanego Kuriera Polskiego” organu Stronnictwa Pracy ukazał się artykuł wstępny p. t. „Państwo — Kościół — Stronnictwo Pracy”. Autor pod kreslając, że S. P. jest stronnictwem o starych tradycjach katolickich, omawia różnice, jakie zachodzą obecnie między praktykującymi katolikami-Polakami-patriotami, a politykującym pod dyktando Watykanu duchowieństwem. M. in. czytamy w „IKP”:

Rzesze katolickie pragną pokoju. Stąd masowe poparcie inicjatywy rządu, zmierzającej do porozumienia z Kościołem, stąd wyraźna i coraz powszechniejsza niechęć do politykującej części duchowieństwa. Nieopatrznie postępują w kościele ci, którzy wprowadzają rozdarcie w dusze katolików polskich, którzy uparcie stawiają nas przed wyborem: Rzym czy Warszawa. Polacy — obywatele nowej Polski w dniu 5-letniej budownictwa wyzwolonej Ojczyzny — w obliczu swojego trudnego i bohaterskiego wysiłku, odpowiadają i odpowiedzą zawsze silnym i doniosłym głosem: Warszawa.

Nie może być inaczej i nie będzie inaczej dla katolika-patrioty, choć nie tai on, że chciałby gorąco uniknąć takiej rozterki.

W zakończeniu znajdujemy następujące wyjaśnienie:

Stronnictwo Pracy jest stronnictwem katolików i Polaków. Jako takie od pierwszych chwil swego działania w wyzwolonej Polsce pracuje konsekwentnie nad tym, aby siła oddziaływania Kościoła katolickiego w Polsce przyczyniła się do odbudowy naszej Ojczyzny dla dobra całego narodu polskiego. W imię tej zasady Stronnictwo występowało zawsze i będzie występowało tam wszędzie, gdzie mogłyby być narazone sprawy wiary i wolności praktyk religijnych.

W imię tej zasady Stronnictwo występowało i będzie występowało przeciw tej części hierarchii kościelnej, która wprzęgałaby rzesze wierzących katolików w działalność przeciwną narodowi i państwu, w interesie wielkiego kapitału i niemieckiego rewizjonizmu.

W imię tej samej zasady Stronnictwo Pracy potępia próbę wielkiej prowokacji lubelskiej, dopatrując się w niej politycznego żerowiska na religijności podnieconego tłumu.

Spółka milczenia: de Gaulle & Blum

PARYŻ (Telepress), 25. 7. Dobrze zazwyczaj poinformowane koła paryskie donoszą, że w ub. tygodniu odbyło się spotkanie przedstawicieli kierownictwa francuskiej partii socjalistycznej (SFIO) oraz partii de Gaulle’a.

Przyczyną tego spotkania była walka, toczona na łamach prasy

między tymi dwoma partiami, która w ostatnim stadium przybrała charakter „niebezpieczny”. Przedstawiciele obu partii postanowili więc na przyszłość powstrzymać się od publikowania dokumentów, kompromitujących kierownictwo tak francuskiej partii socjalistycznej, jak partii de Gaulle’a.

Niepowstrzymany marsz na południe

PEKIN, 25. 7. Agencja Nowych Chin donosi że formacje chińskiej armii ludowej po rozgromieniu 4 armii kuomintangowskich w pobliżu Paoki, kontynuują trzema kolumnami swój zwycięski marsz na południe.

Pierwsza kolumna wojsk ludowych posuwając się w kierunku zachodnim wzdłuż rzek; Han zajęła kilka miast na pograniczu prowincji Szensi i Hanan, biorąc do niewoli kilka tysięcy żołnierzy kuomintangowskich.

Kolumna środkowa, która zdążyła na południe wyzwoliła kilka miast, rozbijając dwie dywizje kuomintangowskie.

Trzecia kolumna posuwając się na południe wzdłuż szosy Szensi — Szechuan, zdobyła kilka miast, nie napotykając większego oporu.

W środkowej części prowincji Fukien formacje armii ludowej wyzwoliły miasto powiatowe Juki. Garnizon kuomintangowski złożył broń.

DO ROLNIKÓW!

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych ogłosiło następujący komunikat:

Według danych meteorologicznych na okres najbliższych kilku dni ustala się pogoda słoneczna na terenie większości kraju. Ponieważ nie jest wiadomo, jak długi utrzyma się ten stan pogody, Ministerstwo Rolnictwa wzywa tak rolników-chłopów jak też Państwowe Gospodarstwa Rolne do pełnego wykorzystania obecnego stanu pogody przez przyspieszenie sprzętu zboża.

Co dzień niesie...

STUDIA POLICYJNE

NOWY JORK, 25. 7. We wrześniu przybędzie do Stanów Zjednoczonych 12 greckich urzędników policyjnych, celem przestudiowania amerykańskich metod pracy.

Urzednicy ci przyjadą do USA w ramach marshallowskiego projektu „pomocy technicznej”, który ma na celu pomaganie rządowi greckiemu w szkoleniu pracowników służby publicznej.

JUZ JONATAN SWIFT OPISAŁ GO...

Jonatan Swift, autor „Podróży Guliwera”, opisał cesarza liliputów, jako człowieka mniejszego go od małego palca. — Drobną wzrost nie uchronił cesarza liliputów od mankni wielkości. Rozkazy jego cesarskiej mości rozpoczynały się zwykle w ten sposób: „Najpotężniejszy cesarz Liliputów Radość i Prze-

rażenie Wszczęświata, monarcha nad monarchami, opierający się nogą na łożku swiasta, a głowa sięgająca słońca, którego jedno spojrze nie drżeniem napelnia królów ziemi...”

Dzisiejszy moźnowładca Hiszpanii, Franco, nosi również wiele nazw i tytułów. Dekrety jego rozpoczynają się podobnie, jak dekrety małego księcia liliputów: „Jego Ekscelencja Francisco Paolino Ermenegillo de Teodoro Franco Baamonde Najwyższy Wódz sił zbrojnych na lądzie, morzu i powietrzu, candidato Falang, kierownik Państwa, którego zwycięski miecz stworzył Wielką Hiszpanię...” i t. d. i t. d.

Wszystkie te tytuły są zbyt długie i dlatego lud hiszpański nadal mu krótsze miano: „El Penqueno”, co oznacza „krótki”.

TRZESIENIE ZIEMI

LONDYN, 25. 7. Agencja Reutersa donosi, że w rejonie Izmiru koło Smyrny (Turcja) w nocy z soboty na niedzielę trzęsienie ziemi zniszczyło setki domów, 8 osób zginęło.

W tymże czasie trzęsienie ziemi nawiedziło wyspę grecką Chios, niszcząc 40 procent zabudowań. Dwie osoby zostały zabite, a 28 odniosły rany.

LZY MYLORDÓW

LONDYN 25. 7. W liście do redakcji dziennika „Times” były minister lord Hankey wystąpił z gorącą obroną byłego marszałka hitlerowskiego von Mansteina, który ma stanąć przed sądem brytyjskim w Niemczech. Lord Hankey domaga się by Mansteinowi zapewniono odpowiednich adwokatów i wyraża ubolewanie, że „proces sądowy Mansteina w ogóle ma się odbyć”.

Wśród innych osób, które wystąpiły w obronie Mansteina, znalazł się członek parlamentu, syn brytyjskiego naczelnego dowódcy z czasów pierwszej wojny światowej Haig, który wzywa do gromadzenia pieniędzy dla opłacenia adwokata byłego marszałka hitlerowskiego. Warto przypomnieć że niedawno Churchill ofiarował na ten cel 25 funtów.

Nie było cudu, ani łez

Nie było cudu ani łez krwawych, w Katedrze Lubelskiej przez pięć lat okupacji.

Nie było gdy w odległym o sześć kilometrów Majdanku, w nędzy i głodzie pod knutami dozorców w piecach krematorium umierały miliony starców, kobiet, dzieci.

Nie było cudu, ani łez, gdy płonęła Warszawa, gdy mali chłopcy, gdy małe dziewczęta umierali za swoją Ojczyznę, za naszą Ojczyznę.

Nie zapłakał ten, czy inny obraz gdy ginęli nasi żołnierze pod Lenino, gdy ginęli nasi żołnierze na Monte Casino, gdy ginęli nasi żołnierze szturmujący Waj Północni, gdy ginęli nasi żołnierze pod Narwik.

I żadna zakonnica nie dojrzała wtedy — (jak to głosi teraz orzeczenie komisji episkopalnej) kropił piyn, który osiadł na obrazie. I żadna zakonnica nie zawiadomiła o tym (jak głosi orzeczenie komisji episkopalnej) znajomego księdza. I nikt tej kropki piynu nie stał z obrazu pałcem, jak to uczynił biskup lubelski w nocy z 3 na 4 lipca (o czym wspomina orzeczenie komisji episkopalnej).

I nie został na palcu biskupa (jak głosi orzeczenie komisji episkopalnej) brązowy osad, który zeskrobany i poddany analizie nie okazał się krwią, zawierał natomiast ślady farby olejnej i substancji, których skład ustalili dokładnie analiza chemiczna.

Nie takiego nie zaszło, gdy w piecach krematorijskich umierały miliony ludzi, z których wielu do ostatniej chwili wierzyło głęboko jak tylko w obliczu śmierci wierzyć można, iż zajdzie cud, który ich przed śmiercią uchroni.

I tylko generalny wikariusz diecezji lubelskiej umieszczył w szmatkawkę lubelskim artykuł, zalecający modlić się za pomysłowca oręga niemieckiego, który na wschodzie walczył z bezbożnym bolszewizmem. A numer tego szmatkawa i ów artykuł lubelskiego wikariusza generalnego jest po dziś dzień i każdy go sobie może przeczytać.

Ważne nie czyniły wtedy do Lublina prowadzone przez księży tłumy wierznych, więc nie wystawiały przed katedrą tłumy dewotek, więc ksiądz biskup lubelski, ani żaden ksiądz biskup nie pisał w listach pasterskich o mnożących się akłach łaski, mobilizując w ten sposób wierznych, hamując normalny tok prac, opóźniając żniwa, odrywając ludzi od wykonania zadań związanych z planem inwestycyjnym, dezorganizując komunikację kolejową.

Zaden z biskupów tego nie uczynił choć przecież najeżdżący hitlerowscy zamysłali kościoty, zabierali księży setkami do obozów, niszczyli w sposób najbardziej bezwzględny biologiczne podstawy życia nie jednego pokolenia, ale całego narodu.

A żaden biskup nie uczynił tego choćby dlatego, gdyż wiedział, że krwawą na obronę kultury europejskiej przez rektora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego najeżdżca nie bacząc na swoje obywatelskie (w mniemaniu wielu dostojników kościelnych) powołanie, po prostu rozstrzelałby biskupów i wierznych.

List pasterski, donoszący o szczególnych akłach łaski Bożej ukazał się dopiero w roku pańskim 1949 — ukazał się w Polsce Ludowej, która wierzenia ludu szanuje i otacza opieką.

Byłem w Lublinie, widziałem co się tam dzieje, stałem w ogonku do katedry, oglądałem obraz i nim przystąpiłem do dalszych rozważań opiewem, co spostrzegłem.

Nie ulega dla mnie wątpliwości, iż nastroj wielkiego zbiorowiska łatwo udziela się ludziom. Gdy przez trzy godziny stojąc na placu słuchając zawodzonych tam pieśni, przebiegających przez tłum pogłosek, gdy widziałem patników leżących wśród tłumy krzyżem na ziemi, sam ulegałem powoli nastrojowi i zadawałem sobie pytanie, co istotnie zobacze w katedrze.

Gdy posuwając się noga za nogą wśród rozmodnionego tłumy, dotarłem do obrazu, gdzie jakiś ksiądz o ascetycznej twarzy podnieconym szepem mówił: — Bracie drogi, nie zatrzymuj się, pozwól, by twój brat też zobaczył. Siostrko kochana, nie zatrzymuj się, ntechie i twoja siostra zobaczy — wrażenie pogłębiło się jeszcze bardziej.

Podniosłem głowę i wydało mi się, iż cały obraz drży i faluje. I może minąłbym ten obraz, napierany

przez cienących się za mną, gdybym nie ujrzał poniżej obrazu czarnych zasłon, a za zasłonami płonących świec. Plomienie tych świec chwilały się tam i z powrotem, a nad płomykami drgało rozgrzane powietrze, i wyglądało to tak, jak powietrze falujące nad rozpalonym przez słońce parapetem.

Mimo, iż ksiądz pociągał mnie za rękaw, oparłem się i patrzyłem na to rozgrzane przez światło powietrze, a gdy na nie patrzyłem, obraz nieruchomiał i przybierał wygląd normalny.

Stwierdziłem to i natychmiast ochłoniąłem.

Prysnął nastroj, jęły raził mnie śpięwy i zawrota, ksiądz o ascetycznym wyglądzie wydał mi się nagle zwykłym, rumianym klerykiem i wyszedłem z katedry spokojny i zrównoważony.

A gdy wychodziłem, słyszałem, jak kobiety wiejskie czy pańskie z miasta przysięgały sobie nawzajem, iż obraz drgał i mrugał oczami.

Rozmodlone, rozstrzęsione, w stanie ekstazy patrzyły na obraz, tylko na obraz. Cóż je obchodziły płonące pod obrazem świece. Nawet gdyby nie były ukryte za zasłoną, nie zwróciłyby na nie uwagi. Nawet gdyby zwróciły, nie chciałyby z tego wyciągać wniosków. Bo one — jak wszyscy, którzy przed katedrą się cisnęli — nie po to do Lublina ścignęły, nie po to na placu się wystawiły wiele godzin, by wrócić z kwilkiem. Gorąco pragnęły coś zobaczyć, więc też zobaczyły.

Lecz ktoś te świece ustawił i zastonił dyskretnie przed oczyma wierznych ciemnymi zasłonami. Uczynili to ci sami, którzy z całą powagą opowiadali na placu zgromadzonym kobietom, iż twarz Matki Boskiej spływała krwią, choć kuria biskupia oficjalnie temu przeczy, uczynili to ci sami, którzy jak biskup lubelski w swym pasterskim liście, rozkolportowali wiadomości o licznych cudownych uzdrowieniach, choć kuria biskupia, jak mi oświadczone, nie ma do dziś ani jednego sprawdzonego faktu cudownego uzdrowienia. Uczynili to ci sami, którzy napisali wezwanie do duchowieństwa, zakazujące organizowania pielgrzymek, a spowodowali, iż ze wszystkich parafii księża organizowali pielgrzymki pod kierownictwem płatnych funkcjonariuszy probostw, pod kierownictwem zakrystian. Proboszczowie jechali osobno, by połączyć się z diecezjanami już w Lublinie.

Przy dwukrotnej bytności w katedrze „cud lubelski“ nader żywo przypominał mi udu czynione przez arcybiskupa kapłana Meffesa, cuda znane wszystkim, którzy czytali „Faraona“ Prusa. A Prus jak wiemy, dobrze znał dzieje metod politycznych kościoła nie tylko z okresu gdy arcybiskup Meffes walczył „cudami“ z faraonem Ramzessem.

Po bliższym przyjrzeniu się „cudowi lubelskiemu“, po bytności w katedrze, gdzie przecież patrzyłem na obraz, doszedłem do wniosku, iż był to cud mniemany. Cud z gatunku tych, o którym mówi się „tylko bez cudów“, cud, w porównaniu z którym postawienie w Warszawie czterech mostów, wybudowanie Trasy W-Z, odbudowanie setek kilometrów torów kolejowych, zamienienie wielkiego rumowiska, jakim była Warszawa, na żyjące miasto — wydał się lotnie zjawiskami nadprzyrodzonymi. Mimo, iż przy żadnym moście nikt pieśń pobożnych nie śpiewa i żaden ślepiec tam rzekomo nie odzyskał wzroku. Ani tam, ani na Trasie W-Z, ani na budowach, gdzie bije się fantazyjne rekordy murarskie, ani w kopalniach, gdzie bije się rekordy wydobywania węgla.

Zaden list biskupi nie ścignął tam tłumów wierznych, żaden list biskupi nie dopatrzył się w tym aktu łaski Boskiej, że w tak strasznie trudnych warunkach, a przecież to wszystko zrobiliśmy.

I kładziemy na jedną szalę to wszystko, co w ciągu pięciu lat w Polsce dokonano, co każdy może obejrzeć, czego nie trzeba oświecać świecami, ukrytymi za zasłoną, co każdy może dotknąć.

I szala ta ciężko opada w dół, unosząc lekko jak pióro dzieło arcybiskupa kapłana Meffesa. Dzieło, którego celem było utrudnienie wykonania planu inwestycyjnego, dezorganizowanie pracy aparatu administracyjnego, wprowadzenie chaosu w komunikacji.

Lecz cud — dla mnie przynajmniej — przestał już być cudem. I dlatego wolno mi więc zapytać:

Dlaczego o mającym nastąpić w Lublinie cudzie, mówiono już w Poznaniu jako o fakcie dokonany 1 i 2 lipca. Cud nastąpił przecież dopiero trzeciego.

Co robili pod katedrą stęty luzem leżących cegiel, ułożonych bynajmniej nie tam, gdzie się prowadzi budowę, lecz po lewej stronie drzwi katedralnych i czemuż władze kościelne, które jedynie i wyłącznie czuwały nad porządkiem na placu przykatedralnym, cegiel tych nie usunęły.

Dlaczego list biskupa lubelskiego, de-

mentujący wiadomość o cudzie, a stwierdzający szczególne akty łaski Bożej został szóstego lipca odczytany tylko w katedrze lubelskiej, a w kościołach diecezji dopiero dziesiątego lipca, mimo, iż był on gotów już czwartego lipca.

O jakich to akłach licznych nawróceń wspomina ksiądz biskup w swoim liście, skoro mimo mojej nastarczowej próby, nikt z kurii biskupiej nie był mi w stanie wskazać nazwiska i imienia choćby jednego cudownie nawróconego.

Czemu kuria biskupia — tak skoro do wyjaśnienia zjawisk nadprzyrodzonych — nie usiłowała do tej pory wyjaśnić ludziom rzeczy znacznie prostszych.

Czemu ani oficjalnie, ani półoficjalnie nie zaprzeczono wersjom o rzekomych arcybiskupach wierznych, o rzekomych próbach wejścia władz bezpieczeństwa do katedry, o rzekomych arcybiskupach księży w ciągu ubiegłego tygodnia.

Czemu władze duchowne zezwoliły i zezwalały nadal, by podległe mu duchowieństwo kolportowało kłamliwe i zmyślone wersje o cozas to nowych objawach, zachodzących na obrazie, choć kuria biskupia pytana w tej sprawie oficjalnie jak najkategoryczniej temu przeczy.

Ponieważ najfantastyczniejsze opowiadania o zjawiskach w Lublinie krąży już po całym kraju, czemu Episkopat nie zabrał w tej sprawie dotychczas głosu, dając w ten sposób milecząca aprobate anglosaskim radiostacjom „Głosowi Ameryki“ i „BBC“ oraz emigracyjnej stacji w Madrycie, które co dzień kłamią na ten temat w swych polskich audycjach.

Czemuż wreszcie Episkopat nie wyjaśnił wierznym w swoim liście pasterskim, iż cudowne zjawiska, które nastąpić mają za miesiąc, dwa i trzy, a o których szepczą dziś wszyscy tracący grunt pod nogami handlarze dewiz, czy zagrożeni kryminatem złodzieje groza publicznego, czy po prostu ludzie ciemni i łatwowierni — bywają zazwyczaj nie cudami, lecz grubymi niemi szyć robotą. Robotą zazwyczaj za cudnie pieniądze

Wiem, że są to pytania retoryczne. Wiem, że nikt z przedstawicieli Episkopatu na nie nie odpowie.

A przecież pytam.

Pytam, bo jestem pod wrażeniem plotek grastujących w Warszawie i tego, co widziałem w Lublinie. Nie katedry lubelskiej, lecz tłumów pod katedrą. Tłumów ludzi prostych i szczerzej wierzących kler zmobilizował, których wiarę

kler przy pomocy ukrytych świec i tym podobnych sposobów rozpał do fanatyzmu.

I dlatego wszyscy uczelni ludzie mają prawo się domagać, by kuria „cudu lubelskiego“, który według mojego najgłębszego przekonania jest zwykłą formą presji, jaką kler chce wyrzucić na Rządzie, zostały wyjaśnione.

By uczelni kapłani, by wszyscy wierzący ludzie, by ci, którzy w tych sprawach pałców nie maczali, zostali spod zarzutów udziału w tym szantażu uwolnieni.

Lecz by jednocześnie ponieśli odpowiedzialność ci, którzy miast być strażnikami Wiary, z Wiary tej drwiną uczynili. Wiary tej nadużyli dla celów politycznych, by za każdą cenę, nawet za cenę odlar spośród prostego wierzącego ludu, nawet za cenę powagi kultu wykażąc swe możliwości na terenie politycznym.

Na terenie politycznym, gdzie są tylko wykonawcami woli obcych i wrogich Polsce sił.

(„ŻYCIE WARSZAWY“)

U naszych przyjaciół

PAŁAC KULTURY NA WODZIE

Tak można określić statek „Waleria Barsowa“, na którym znajdują się: letni teatr na 500 miejsc, kino, ruchome wystawy i czytelnia. Statek ten przeznaczony jest do obsługiwan- nia miejscowości nadwożańskich. W biejącym sezonie wyruszył on już z Moskwy do Astrachania. W każdym punkcie postoju, a przewidziano ich kilkadziesiąt, będą urządza- ne odczyty, koncerty, przedstawie- nia i inne imprezy.

POWIETRZNA TAKSÓWKA

Jest nią jednopłatowy samolot dwusilnikowy, mieszczący pilota i 3 pasażerów. Zaopatrzony w urząd- zenia radiowe, rozwija przeciętnie szybkość 250 km na godz. i może lądować na płaszczyźnie długości 120 m, do startu potrzebuje tylko 137 m.

„Taksówkę“ tę wprowadzili do stałej komunikacji w Gottwaldowie Czechosłowacka Dyrekcja Komuni- kacji Powietrznej.

Trzy wiadomości — jeden temat

RZYM, 25. 7. PAP) — Senator komunistyczny Ruggero Goleco wygło- sił w senacie włoskim przemówienie, w którym scharakteryzował kata- strofalną sytuację rolnictwa włoskie- go.

Rosnące na wsi bezrobocie stara się rząd rozładować jedynie przez forsowanie emigracji, pragnąc uczynić z Włoch ośrodek eksportu taniej siły roboczej. Zamiast zapowiedzia- nej reformy rolnej, rząd premiera de Gasperi projektuje jedynie sprze- daż pewnej ilości nadwyżek ziemi, która dostanie się w ręce bogaczy wiejskich.

Goleco stwierdził, że uzdrowić go- spodarkę rolną mogłaby tylko rze- czywista demokratyczna reforma rol na i że oplakana sytuacja rolnictwa włoskiego pozostaje w ścisłym zwią- zku z ogólną sytuacją zmarszalizowa- nych Włoch, które tracą rocznie 18

miliardów lirów wskutek zaoczernej techniki rolnej i uzależnienia całej swej gospodarki od USA.

RZYM, 25. 7. PAP) — Od 11 dni trwa na terenie całych Włoch strajk robotników budowlanych.

W prowincji Aquila policja aresztowała w związku z tym strajkiem sekretarza miejscowej izby pracy, lecz ogłoszony w odpowiedzi na re- presję policji strajk generalny zmu- sił policję do wypuszczenia areszto- wanego sekretarza na wolność.

RZYM, 25. 7. PAP) — Ciężka sy- tuacja elektrowni włoskich uległa ostatnio dalszemu pogorszeniu.

W Rzymie i innych miastach wpro- wadzone ograniczenia w oświetleniu wystaw sklepowych itp.

Najbardziej dotknięty został prze- mysł, który musi ograniczyć kon- sumcję prądu elektrycznego o 70% w porównaniu z ilością prądu, użytą w poprzednich miesiącach.

Amerykane pochodzenia polskiego do Trumana

WASZYNGTON, 25. 7. Z okazji Święta Niepodległości organizacja Amerykanów pochodzenia polskiego wystosowała do prezydenta Truma- na memorandum w sprawie stosun- ków amerykańsko - polskich, w któ- rym wzywa do nawiazania ścisłych i przyjaznych stosunków między Sta-

nami Zjednoczonymi i Polską. Memorandum wylicza osiągnięcia Polski w dziedzinie odbudowy życia gospodarczego, podniesienia stopy życiowej i przeprowadzenia reform społecznych i wzywa w zakończeniu prezydenta Stanów Zjednoczonych do zrezygnowania z polityki odbu- dowy Niemiec jako bastionu reakcji, do niedwuznacznego potwierdzenia prawa Polski do zwroconych jej te- renów oraz do wznowienia na wa- runkach równości stosunków han- dlowych, które korzystne będą dla obu stron.

Targi futrzane w Leningradzie

LENINGRAD, 25. 7. — 25 lipca do konano otwarcia trzecich po wojnie Międzynarodowych Targów Futrza- nych w Leningradzie. Na targi przy- byli przedstawiciele z różnych kraj- ów, a m. in. z USA, Anglii, Szwaj- carii, Francji, Szwecji, Finlandii, Czechosłowacji i Włoch.

Kto wygrał?

W Ministerstwie Skarbu odbywa się obecnie 7 publiczne iosowanie obligacji Premiovej Pożyczki Odbu- dowy kraju na transzę, przypadają- cą do wykupu dnia 15 października br. W dotychczasowych losowa- niach dla emisji A, B i C wylosowa- no 36 tys. obligacji do wykupu pre- miowanego.

Najwyższe premie po 500 tys. zł padły na następujące obligacje: seria 7613, obligacja 19; ser. 7914 oblig. 37; ser. 12034, oblig. 38; ser. 17180, oblig. 36; ser. 21675 oblig. 24; ser. 25068, oblig. 18; ponadto padło 6 pre- mił po 200 tys. zł, 24 premii po 100 tys. zł i wiele innych.

Ogółem wylosowanych będzie 54 tys. obligacji; i 9 tys. premii na su- mę 72 mln. zł. Łączny wykaz pre- miowanych obligacji ogłoszony bę- dzie po zakończeniu losowania.

Uwaga, uczestnicy konkursu

Uczestnikom konkursu pn. „Czyje to ręce“ przypominamy, że do odpo- wiedzi należą komplet dzieł pięciu kuponów. W przeciwnym ra- zie nawet w wypadku prawidłowej odpowiedzi nagroda przyznana nie będzie.

Termin nadsyłania odpowiedzi na konkurs upływa z dniem 31 lipca br.

ROK PRACY ZMP

Rok temu na Kongresie Zjedno- czeniowym oraz na potężnym Zlocie młodzież polska przeżywała swe największe zwycięstwo: jedność mło- dzieży ludowej, czego organizacyj- nym wyrazem było powołanie Związ- ku Młodzieży Polskiej. Z wielkim entuzjazmem 50.000 delegatów z ca- tego kraju podjęło wtedy zadania, postanowione w przemówieniu Pre- zydenta R. P. Bolesława Bieruta lu- dowej młodzieży miast i wsi.

Dążenie do jedności znalazło swój wyraz w walce młodzieży postępo- wej z reżimem sanacyjnym, kiedy w 1936 r. KZMP oraz lewica OM TUR i „Wici“ wydały wspólnie de- klarację Praw Młodego Pokolenia. O jedność młodzieży walczyły od- działły ZWM i wielu działaczy mło- dzieżowych w czasie okupacji. Ale dopiero w warunkach, jakie stwo- rzyła Demokracja Ludowa, na ba-

zle wielkich zwycięstw społecznych, gospodarczych i kulturalnych, doko- nanie się ideowe i organizacyjne zje- dnoczenie młodzieży robotniczej, wiejskiej i uczącej się.

Rok pracy, walki i wytyżonej nau- ki, który mamy poza sobą, w pełni potwierdził, jak wielkie znaczenie dla młodzieży, dla budownictwa Polski Ludowej ma zjednoczenie ru- chu młodzieżowego. Pierwszy okres organizacyjnego scalania wszystkich kół i ogniw terenowych, mimo atak- u reakcji nikolajczykowski-wuere- nowskiej oraz reakcyjnej części kle- ru, wykazał zwycięstwo naszej ideologii i organizacyjną doj- rzalność dziesiątków tysięcy aktywi-

stów ZMP. Umasowienie udziału młodzieży we współzawodnictwie pracy, Czyn Kongresowy i Czyn Ma- jowy młodzieży stały się jaskraw- ym przejawem wzrostu entuzjaz- mu młodzieży.

We współzawodnictwie pracy w przemyśle — w kopalniach, zakła- dach metalowych i chemicznych uc- zestniczy obecnie ponad 200.000 młodzieży, a zespołowo pracuje 3.200 produjących młodzieżowych bry- gad produkcyjnych. Ostatnio pracu- ją również młodzieżowe trójki bu- dowlane. Około 50.000 aktywistów (szczególnie wiejskich) przeszkolił- śmy na kursach i w szkołach orga- nizacyjnych. Prowadzimy szeroką

akcję oświatowo-kulturalną, o któ- rej zasięgu świadczą: 2.560 bibliotek, 2.184 zespoły dalszego czytania, 5.000 uczestników kursu korespondencyj- nego w zakresie szkoły średniej o- raz 2.500 zespołów świetlicowo-arty- stycznych. W ramach „Czynu 22 lip- ca“ dziesiątki tysięcy naszych kół przyjęły społeczne zobowiązania, szczególnie na odcinku walki z anal- fabetyzmem. Okazujemy wszech- stronną pomoc młodzieży wiejskiej w realizacji jej dążeń do zmechaniz- owanej, zelektryfikowanej, kultu- ralnej, zamężnej i uspołecznionej wsi. Dorobek ostatniego roku zna- laził swoje głębokie odbicie we wzmo- żonej pracy kół ZMP w brygadach

„Służba Polsce“ oraz w Odrodzo- nym Wojsku Polskim.

Zaniesiemy na wielki Światowy Festiwal Młodzieży do Budapesztu prawdę o Polsce Ludowej, opowie- my naszym towarzyszom z krajów, walczących o wolność, o zniesienie kapitalistycznego wyzysku w Pol- sce, wymienimy doświadczenia z kra- jami Demokracji Ludowych i prze- niesiemy nasze wrażenia do mas młodzieży polskiej, która zawsze da- je dowód głębokiej solidarności z obozem postępu i pokoju. Z radością i dumą przekażemy wieść o szyb- kim tempie odbudowy stolicy, mło- dzieży całego kraju. Wiączy my mło- dzież w pochod do Polski socjalisty- cznej, której bojownikami jest mil- lion młodzieży ZMP.

F. Kędziorek

W Barlinku - wszystko w porządku

(Korespondencja od łódzkich harcerzy)

Nad pięknym jeziorem koło miasteczka Barlinek, położonego na północy Ziemi Lubuskiej, rozbiły namioty Hufiec Harcerzy Łódź — Bałuty. Doskonali teren i wielki zapał do pracy zdecydowały z miejsca o powodzeniu obozu. Po kilku dniach prac przygotowawczych, obóz stanął gotów do czekających go zadań. Czy i jak je wypełni?

Możemy na to śmiało odpowiedzieć z perspektywy dwóch tygodni pracy.

Po przyjeździe wynikiem wiele kłopotów aprowizacyjnych szczególnie niebezpiecznych dla młodych chłopców o wilczych apetytach. Gospodarz „stanął na głowie” i jedzenie znalazło się, spróbowane z mniej lub więcej odległych miast okolicznych. Jest ono teraz całkiem dobre i w wystarczających ilościach, mimo że wyżywienie grupy pięciuset chłopaków stanowi kłopot nie lada. A więc: Brawo gospodarz!

Ale jedziemy dalej. Przybyło jedzenia, a wraz z nim ochoty do pracy. Termin otwarcia obozu jeszcze nie minął, toteż chłopcy postanowili urządzić go jak najlepiej.

Dzięki staraniom obozowego dh. **Kołodziejczyka** uruchomiono centralę telefoniczną na 15 aparatów, łączącą rozrzucone w promieniu paru kilometrów podobozy z siedzibą komendy grupy, mieszczącej się w ślicznym pałacyku, położonym malowniczo na górze, w lesie nad brzegiem jeziora. Niektóre podobozy zostały całkowicie zelektryfikowane i zradiofonizowane. Nie będziemy już wspominać o licznych dekoracjach i urzędzeniach obozowych. Wystarczy nadmienić krótko: są liczne i pomysłowe.

Po uroczystym otwarciu obozu wynika kwestia pracy dla środowiska. Sprawę tę załatwiliśmy już poprzednio z lokalnymi władzami i organizacjami, w braku jednak narzędzi do pracy byliśmy w stanie obsadzić tylko dwa zasadnicze odcinki: roboty rolne w majątkach P. G. R. i prace w szkółkach leśnych.

MELDUNEK:

My, łódzcy harcerze z Grupy Obozów Hufca Łódź — Bałuty w Barlinku pow. Mysłibórz, doceniając w pełni społeczno-wychowawcze znaczenie czynu lipcowego oraz pragnąc nim uczcić święto Odrodzenia Polski deklarujemy 1800 pracogodz. na odgruzowanie zniszczonych przez okupanta części miasta. Czyn lipcowy będziemy realizować obok normalnej pracy dla środowiska, wykonywanej w majątkach P. G. R. przy robotach rolnych i przy sadzonkach w szkółkach leśnych. Równocześnie wzywamy do współ-

zawodnictwa wszystkie obozy harcerskie.

Czuwaj.

Praca idzie na ogół dobrze. Chłopcy są zadowoleni i nie uskarżają się na przemęczenie. Wiedzą zresztą dobrze, po co pracują. Podczas wieczornych gawęd na ogniskach wewnętrznych często padają mocne słowa o konieczności pracy dla dobra społeczeństwa i walki o jego szczęście i dobrobyt.

Rozumiejąc dobrze swoje zadania, zadeklarowali chłopcy dodatkowo 1800 pracogodz. przy odgruzowaniu miasta w ramach ogólnego czynu lipcowego. Swoim przykładem podnieśli innych. Starsi koledzy z wczasokursu ZMP. z Warszawy zo-

bowiązali się uporządkować zaniedbany skwer. Na skwerze ma stanąć wspólnym wysiłkiem pomnik bohatera narodowego gen. Waltera Świerczewskiego. Uroczystość odsłonięcia wejdzie w ramy obchodu Święta Odrodzenia, stanowiąc jedno z wielu ogniw łańcucha przyjaźni i współpracy, łączącego nas ze środowiskiem.

Spośród dalszych ogniw tego łańcucha czołowe miejsce zajmują ogniska dla ludności. Wspólne wrażenia i przeżycia na ogniskach, wspólne gawędy i piosenki są trwałym fundamentem przyjaźni i jej silną więzią.

Chłopcy specjalizują się w ogniskach tematycznych, głównie na poważne i wychowawcze tematy. Nie

ma soboty bez ogniska a co tu mówić dopiero o świętach państwowych.

Obok prac dla środowiska i zajęć obozowych, które absorbują nam nieco czasu, staramy się jak najlepiej wykorzystać wspaniałą pogodę i warunki terenowe. Jezioro, las i słońce. Czegoż więcej potrzeba na obozie? Chyba humoru. Ale tego jest aż za dużo. On też w większości wypadków powoduje, nie licząc na szczęście u nas, karne raporty. Dzieciarnie mamy młodą. Przeważnie poniżej 15 lat. Bractwo pracuje, trzyma służbę, kapie się i opala i co najważniejsze jest zadowolone i z pracy, i z odpoczynku.

Czy tylko dwa dni trwać będą „Targi Łódzkie“?

„Chcę o tobie zapomnieć, ale jak-ś nie mogę... z dala już witają nas dźwięki muzyki z płyt. Wejście zdobią biało-czerwone flagi.

Wchodzimy na wystawę — czytamy z dala widniejący napis „Rozprowadzamy miesięcznie 150 wagonów mebli” — to Centrala Przemysłu Drzewnego reklamuje swe to-

wary. Oglądamy komplety mebli kuchennych, biurka, kilka wyścielanych krzesel z pośrodku owalnym stolikiem. Meble wykonane są solidnie.

O kilka kroków w prawo znajduje się stoisko Radia Polskiego. Wita nas skromna strzechą kryta zradiofonizowana chata wiejska. W głębi stoiska „cyfry mówią” — o zradiofonizowanych w latach od 1945 do 49 r. wsiach, szkołach, świetlicach... w najbardziej odległych „zabitych deskami” miejscowościach. Pomysłowa jest mapa Radiofonii Przewodowej Okręgu Łódzkiego, która przy naciśnięciu odpowiedniego guziczka, orientuje nas o rozpoznańcu radiofonii. Stoisko to zaopatrzone jest w stację nadawczą za pośrednictwem której licznie zwiedzający jak i obsługujący stoiska nadają wzajemnie życzenia i miłostki, pozdrowienia itp.

Zaciekawieni długą „kolejką” osób — przy olbrzymim aucie ciężar-

wym — podążamy w ich kierunku. To Centrala Przemysłu Skórzanego, sprzedaje obuwie. Klienci wchodzą po drabince do auta — oglądają obuwie, przymierzają i... kupują. Jest to może trochę zabawne — mile — tym bardziej, że obsługa jest b. grzeczna i uprzejma.

Wchodzimy do oszklonego pawilonu. Rozlokowały się tu Łódzka Spółdzielnia Ogrodnicza, Centralna Spółdzielnia Spożywców „Społem”, Powiatowa Spółdzielnia Spożywców w Łodzi. Wystawione towary wyglądają estetycznie pośród kwiatów i barwnej tęczy wstążek.

Niemniej efektywnie wygląda stoisko Centrali Rybnej.

Pośród stołeczków nakrytych białymi obrusami uwijają się kelnerzy, bufet obficie zaopatrzony w zimne i gorące zakąski po cenach własnych — to reklamujemy się bufet PSS.

Wchodzimy do obszernego pawilonu — mieści on Centralę Spółdzielni Pracy — bogata w konfekcję i metraże, Centralę Handlu Ceramicznego — wyglądająca jak bombonierka — pełną fajansu i kryształów.

Polskie Koleje Państwowe zgromadziły tłumy dzieci — przedstawiając — projektowaną stację sieci elektrycznej — polegającą na automatycznym podnoszeniu sematorów i przekładni.

Szereg pijalni wód mineralnych obsługuje zwiedzających. Wielką frekwencją cieszy się auto — poczta przyjmując korespondencję i drobne przesyłki.

Pogoda ustala się, zwiedzających coraz więcej — mimo pory obiadowej. Skoczne polki, oberki, romantyczne tanga urozmaicają czas zwiedzającym.

Wystawa „Helenowska” — miniatura „Targów Poznańskich” mówi wiele o pracy Łodzi i łódzkich zakładów przemysłowych. Szkoda tylko, że tak szybko zbliża się dzień 27 lipca — termin zamknięcia wystawy. A może wskutek olbrzymiej frekwencji zwiedzających termin ten dałoby się przesunąć. (Z. T.)

Koncerty na wystawie

Wystawa „Łódź w 5-lecie Gospodarki Ludowej” czynna jest codziennie od godz. 9 do 21 bez przerwy.

Dziś, tj. we wtorek 26 bm. koncertować będzie od godz. 17 do 21 orkiestra Łw. Zaw. Prac. Spółdzielczych.

Jutro, tj. w środę, dn. 27 bm. od godz. 17—21 występy zespołu świetlicowego PZPB Nr 17 oraz orkiestry Zw. Zaw. Prac. Spółdzielczych.

Wstęp na wystawę i na wszystkie imprezy bezpłatny.



Foto Brzozowski i Malarski

Tak uczli strażacy łódzcy Święto Odrodzenia. Na zdjęciu komendant plk. Biedron-Kalinowski na chwilę przed wręczeniem zasłużonym strażakom odznaczeń i dyplomów uznania.

List do Redakcji

Chojny pokrzywdzone

Z dniem 1 sierpnia zniesiona zostaje linia tramwajowa Nr 4, „dwójka” dochodzić będzie tylko do Placu Niepodległości, a nowo wprowadzone „15” i „18” skracają w Świerczewskiego i Marszałka Stalina. W ten sposób, już od 1 sierpnia br. mieszkańcy Chojen, pragnący dostać się do śródmieścia, zostają skazani na korzystanie z jednej jedynej, zawsze przeładowanej „siódemki”, która w dodatku dochodzi tylko do ul. 6 Sierpnia, po czym ostatni jej przystanek na Piotrkowskiej znajduje się przy ul. Moniuszki.

Przerwanie komunikacji z Chojną mi odciąża w znacznym stopniu śródmiejskie teatry, kina i obficie zaopatrzone domy towarowe, których brak na Chojnach tak dotkliwie daje się we znaki. Ale czy o osiągnięcie tego celu chodziło?

Sprawa dojazdu do pracy z Chojen na Piotrkowską (odcinek od 6 Sierpnia do Południowej) ulegnie tak wielkiej komplikacji, że na punktualne rozpoczęcie zajęć przez tych „chojniaków” nie będzie można już liczyć. „Złotówki rzucone na wiatr” złożą się na znaczne straty, jakie poniesie skutkiem tego Państwo.

Komunikację Chojen z miastem trzeba stanowczo zorganizować w inny sposób. J. O.

Do Wycieczkowej — zamiast do Koguciej

Przedłużenie linii tramwajowej na ulicy Warszawskiej

Szybko zagęszcza się sieć tramwajowa w północno-zachodnich dzielnicach Łodzi. Poza uruchomieniem komunikacji na północnym odcinku ulicy Łagiewnickiej aż do ul. Bema, pracownicy MZK w ramach wykonania zobowiązań lipcowych przedłużyli o prawie pół kilometra linię na ul. Warszawskiej.

Dotychczas tramwaj na ul. Warszawskiej dochodził tylko do ul. Koguciej, obecnie zaś — do Wycieczkowej.

W związku z rozbudową tras przemianowano również poszczególne linie. Dotąd na ul. Warszawską jechało się tramwajem Nr 13, obecnie „trzynastka” kursuje Łagiewnicką do końca, a na ul. Warszawską skierowano „siędemnastkę”. (jb.)

Robotnicy pomagają w żniwach

Robotnicy zakładów przemysłowych w pow. sieradzkim oraz pracownicy starostwa powiatowego i komitetu powiatowego PZPR w Sieradzu wzięli udział w żniwach. W ciągu dwóch dni pomagali oni w pracy małorolnym chłopom we wsi Izabelów i w kilku innych wioskach.

proc. przekroczyłem własne zobowiązanie.

Wybrano mnie członkiem nowo utworzonej Centralnej Rady Związków Zawodowych, wybrano delegatem na drugi kongres Światowej Federacji Związków Zawodowych w Mediolanie.

23 dni byliśmy we Włoszech. Gdy widziałem, w jakich warunkach żyją i pracują tam robotnicy w fabrykach, niewolniczo uzależnionych od planu Marshalla, gdy widziałem długie kolejki bezrobotnych (jest ich we Włoszech ponad dwa i pół miliona) — przed kuchniami ludowymi, gdzie wydawali niedzną zupę, gdy słyszałem na kongresie przedstawicieli robotników krajów kapitalistycznych, jak są wyzyskiwani i niewolniczo traktowani, żalowałem tylko, że tego obrazu nie mogą widzieć pewni ludzie z Polski.

Różnica między prawdziwą wolnością, pewnością jutra, wszechstronną opieką nad człowiekiem pracy, jaką dał robotnikowi w Polsce i innych krajach ustrój ludowy, a nędzą i niewolą, strajkiem i bezrobociem w krajach kapitalistycznych — zmusza do głębszej wdzięczności dla władzy ludowej, którą wyrazić można tylko pracą, pracą coraz wydajniejszą — kończy Franciszek Apryas.

(Rozmowę przeprowadziła Irena Bednarek)

Franciszek Apryas

Jeden z ośmiu w całej Polsce...
(Od własnego korespondenta prasy „Czytelnika”)

zawsze na kopalni następowały redukcje. W roku 1929 sam się przekonałem, co znaczy bezrobocie, byłem bez pracy. Przypomniałem sobie strajki, jakie organizowaliśmy: 6-tygodniowy w 1932 roku i okupacyjny, głodowy w 1937 r. Strajkami przeciw próbaliśmy wówczas wywalczyć dla siebie podstawowe prawa życiowe.

Teraz „Brzeszcze” jest kopalnią Polski Ludowej. O prawa walczyc nie musimy, mamy je. Od czterech lat korzystamy ze zdobyczy socjalnych, o które teraz dopiero robotnicy krajów zachodnich uderają się z właścicielami przedsiębiorstw. Mnie i kilku innym prostym robotnikom — w Polsce Ludowej przyznaje się jedno z najwyższych odznaczeń. Przed wojną za walkę o prawa dla ludu wylatywało się z pracy, długie lata siedziało się w więzieniu, czy w Bezie. Nadszedł taki czas, że uznaje się pracę robotnika, ceną wartość jego wysiłku.

W lipcu 1947 roku na wezwanie rzucone przez Wincentego Pszrow-



Franciszek Apryas

skiego z miejsca przystąpiłem do współzawodnictwa pracy. Śmiały się ze mnie niektórzy i chcieli ostudzić mój zapał. Moją odpowiedzią był wię-

kszy jeszcze wysiłek, lepsza organizacja pracy i w efekcie lepsze wyniki. I tym wielu przekonałem, wielu, którzy dziś także znajdują się w szeregach przodowników pracy.

Ale mnie to nie wystarczyło. Pragnąłem porwać cały polski świat pracy do jakiegoś wielkiego czynu. Najlepszą okazją było święto pierwszomajowe i poprzedzający je Światowy Kongres Pokoju w Paryżu. Pracę wykonywaną potężnym wysiłkiem, zwiększoną produkcją — tylko tak można uczcić wielkie święto pracy, tylko taką odpowiedzią dać tym, którym się wojny zachciewa.

Rzuciłem więc na całą Polskę wezwanie. Sam, choć miałem wówczas niezwykle ciężkie warunki techniczne (woda i upał) zobowiązałem się do 300 procent. Osiągnąłem w kwietniu br. 339 procent. Ale nie to było ważne. Zasadnicza rzecz polegała na tym, że ten pierwszomajowy czyn wyzwolił ogromne zapasy entuzjazmu, które tkwiły w ludziach pracy, entuzjazm, który zdwoił wysiłki i pozwolił osiągnąć kolosalne nadwyżki produkcyjne. Ja sam, osiągnąjąc w maju br. 357 proc. normy, o 47

BRZESZCZE, w lipcu.

Prezydent R.P. Bolesław Bierut nadał order „Budowniczych Polski Ludowej” ośmiu wybitnie zasłużonym dla dzieła budowy naszej nowej rzeczywistości. Po między odznaczonymi jest także górnik, rębacz ścianowy z kopalni „Brzeszcze” — Franciszek Apryas.

— Nie zasłużyłem na to, żeby mi takie wysokie odznaczenie dawali — mówi Franciszek Apryas. — Pracuję jak każdy inny, żeby produkcja rosła i w kraju wszystkim nie tylko dobrze, ale coraz lepiej było. Byłem zaskoczony, gdy wezwali mnie onegdaj do Krakowa na uroczyste posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej, gdzie przewodniczący Grochalski odczytał decyzję prezydenta Bieruta o nadaniu mi orderu „Budowniczych Polski Ludowej”. Ludzie klaskali, a mnie łyzy ciekły po twarzy...

— Dlaczego? — powtórzył zadane mu pytanie — bo mi się moja młodość przypomniała. Głód w domu zmusił mnie, 12-letniego chłopaka, do służby u chłopca. Potem od 18 roku życia była praca na kopalni „Brzeszcze”.

Gdy stałem tam na estradzie, w sali teatru Słowackiego, w jednej chwili przypomniałem sobie strach, jaki mi, górnicy w owych czasach z nadejściem lata przeżywałem — strach przed bezrobociem. Bo wtedy

Dzisiaj na boiskach łódzkich w dalszym ciągu odbywać się będą zawody sportowe, które zorganizowała

Rada Kultury Fizycznej ORZZ. Dzisiejsze imprezy posiadają charakter wybitnie masowy; startować w nich będzie wiele kół sportowych zrzeszonych w poszczególnych związkach zawodowych.

Program zawodów przewiduje: trójboj lekkoatletyczny dla mężczyzn i kobiet oraz turniej siatkówki, w którym wezmą udział siatkarze i siatkarki.

Oto program dzisiejszych walk:

BOJSKO ZS „SPÓJNIA“
Park Ludowy boisko III 26.VII g. 18.

GRUPA II — KOBIECY SIATKA
1. Skóra V — PCH
2. Cent. Sp. Pracy — Szk. Prz. Przem.
3. C. T. Katna 3-5 — Odzież
Zakł. Wyd. Sp.

BOJSKO METALOWIEC — POGONOWSKIEGO 89
26.VII. 49 r. godz. 18

GRUPA I kobiety — siatka
1. Prasa Wojskowa — Dyrekcja Kolejowa
2. PSS — Słodemka
3. C. T. Piotrkowska 37 — PZPB Nr 8
4. C. S. Społem Naftowe — Urzędnik.

Nie wolno o tym milczeć

Trzeba w dalszym ciągu iść po wytkniętej drodze



Może wydać się niektórym, iż temat biegów narodowych jest już kompletnie wyczerpany i że nie warto do niego wracać. Myli się, kto tak sądzi. Nie wolno w ten sposób rozumować, bo biegi narodowe stały się jak gdyby podwaliną fundamentem naszego sportu. Biegi narodowe w tym roku odegrały kolosalną rolę i sportową i propagandową.

Przed kilku dniami podaliśmy do publicznej wiadomości wyniki biegów. Nie wiemy, czy wszyscy zwrócili na to uwagę, że w poszczególnych konkurencjach nie było głównych nazwisk.

O czym to świadczy? Świadczy to o tym, że GUKF zwrócił wreszcie bacniejszą uwagę na prowincję, gdzie kryją się wybitne talenty sportowe.

Nie wolno więc pod żadnym względem zaniedbać kontynuowania w dalszym ciągu akcji propagandowej na wsi. Przecież prowincja wyszła zwycięsko.

Kto słyszał dotychczas w Polsce o Buziunowie z Gdańska, która zwyciężyła w biegu dziewcząt do lat 19.

A kto znał Werblińskiego z Bielska, który wygrał bieg dla mężczyzn w wieku do lat 17.

Idźmy dalej. Znajdujemy nazwisko Gajewskiego z Łodzi. Być może, że lekkoatleta ten jest bardzo popularnym sportowcem w swojej szkole, ale jak dotychczas nie potrafił wybić się na szersze wody. Zresztą nie dziwnego, bo sam wiek usprawiedliwia tego zawodnika. Niemniej jednak trzeba nim zaopiekować się i to troskliwie, bo kto wie, czy w przyszłości nie wyrosnie z niego rekordzista na miarę europejską.

Niech słowa te bynajmniej nie przyczynią się do zdemoralizowania

tych wszystkich młodych biegaczy. Chodzi nam jedynie o zwrócenie uwagi odpowiednich czynników, by nie opuszczali rąk w pracy i nie uważali tych właśnie biegów za imprezy odbywające się sporadycznie od przypadku do przypadku.

Lekkoatletyka jest gałęzią sportu, która wymaga od zawodników systematycznego uprawiania. W treningach nie wolno zaniedbywać się, a co ważniejsze, trzeba ponadto mieć odpowiednie warunki. Warunki zapewnione powinny być przez pionierów patrolne, Związki Zawodowe i po szczególne ekspozytury GUKF.

Sprawa jest poważna i pod żadnym względem nie wolno rozpocząć tak pięknej akcji zlekceważyć. Przecież szanujący się sportowiec powinien uprawiać sport nie dla rekordów, a dla własnego zdrowia i dlatego właśnie propagujemy przede wszystkim sport lekkoatletyczny.

Wyniki tak jak przyszły same w tym roku, to tak samo przyjdą w przyszłości. Nie trzeba martwić się o nie, bo gwarancją jest praca, a praca jest kapitałem, który wcześniej czy później w tej lub innej formie będzie procentował.

Pierwszy etap w umasowieniu

Zebrań w Ogniwie

Zarząd ZKS „Ogniw” zawiadamia, że w środę dnia 27.7. 49 r. w lokalu własnym przy ul. 11 Listopada 30 o godz. 18. odbędzie się zebranie członków Zarządu. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

LKS Włókniarz (Łódź) — „Spójnia” (Katowice) 3:3

W finałowym meczu o mistrzostwo ŁL, w Szczyptorniku rozegranym w Katowicach LKS „Włókniarz” (Łódź) zremisował z katowicką „Spójnią” 3:3 (1:0). Drużyna „Spójni” wystąpiła w osłabionym składzie z 6 rezerwowymi, mimo to miała przez cały czas meczu lekką przewagę.

Bramki dla LKS zdobyli: Bujnowicz, Szulc i Ulatowski; dla „Spójni” Siedko, Jonkisz i Gnyrek. Sędzią: Muszyński z Poznania. Widzów 1.000 osób.

młodzieży, które stawały na starcie eliminacyjnych biegów na prowincji.

Odniesienie zwycięstwa jest ukoronowaniem pracy nad sobą. Zwycięstwo jest bodźcem do dalszej jeszcze bardziej intensywnej pracy. W danym wypadku dobrze się stało, że startująca młodzież podzielona została na poszczególne grupy w zależności od wieku. Były więc tym samym równe szanse do zdobycia pierwszego miejsca. Będziemy teraz śledzić dalszy rozwój wypadków i ciekawi jesteśmy, jak rozwijać się będą talenty tych młodych biegaczy, którzy odnieśli zwycięstwa 22 lipca w Warszawie.

J. Nieciecki

Juniorzy Łodzi propagują sport na prowincji

Według relacji poszczególnych działaczy sportowych, znajdujących się na obcoziemi w Spale juniorzy łódzcy czynią wybitne postępy.

Ostatnio pierwsza drużyna piłkarska kadry reprezentacyjnej juniorów rozegrała w Skierniewicach sparingowy mecz towarzyski z reprezentacją tego miasta. Zwycięstwo odnieśli dorośli mężczyźni, a więc reprezentacja Skierniewic 4:2 (2:0).

Występ juniorów podobał się publiczności skierniewickiej, która każde ładnie zagranie łódzian nagradzała oklaskami.

W tym samym dniu druga reprezentacja juniorów łódzkich zmierzyła się w Opatowie z reprezentacją powiatu opoczyńskiego. Młodzi piłkarze wygrali 6:0.

Z okazji święta PKWN juniorzy gościli również w Tomaszowie, gdzie spotkali się z reprezentacją tego miasta. Tomaszowcy wprawdzie rozstrzygnął to spotkanie na swoją korzyść 4:3, lecz wynik z równym powodzeniem mógłby brzmieć odwrotnie, gdyby w bramce Tomaszowa z mniejszym szczęściem brońił w tym dniu Komar.

W najbliższą niedzielę będziemy mogli ujrzeć najmłodszych piłkarzy naszego okręgu na boisku łódzkim. Zarząd

Przeprowadzają dochodzenia

Jutro o godzinie 18 zarząd Wydziału Gier i Dyscypliny ŁOZPN na swym posiedzeniu będzie przeprowadzać szczegółowe dochodzenie w sprawie niedawnych, gorszących zajęć na boisku konstantynowskim.

Powołano wiele świadków. Do czasu przeprowadzenia dochodzenia, boisko sportowe w Konstantynowie zostało przez ŁOZPN zamknięte.

ŁOZPN projektuje urządzać dla nich jeszcze jeden mecz sparingowy i w tym celu zastanawia się nad wyborem... — godnego przeciwnika.

Węgry-Polska 40,5 : 38,5 pkt. w kajakach

Węgry — Polska w kajakach. Pierwsze międzynarodowe zawody kajakowe Węgry-Polska zakończyły się zwycięstwem Węgrów 40,5 : 38,5 pkt.

O zwycięstwie gości zdecydował ostatni bieg czwórki wycigowych, w których osady węgierskie zajęły dwa pierwsze miejsca.

Najbardziej emocjonujący był bieg dwójek wycigowych, w którym mistrzowie Polski Matloka i Jeżewski pięknym finiszem wyprzedzili I zespół węgierski: Andrassi — Gronek, a II zespół polski: Kozłarski — Krzyśka. Ostatnimi uderzającymi wyszedł przed II osadę węgierską: Kuti i Vago.

Wielki sukces odniósł Jeżewski w jedynkach, bijąc olimpijczyka Vargana dopiero na ostatnich metrach.

W drużynie polskiej zawodnicy natomiast dwójki kobiet i czwórki mężczyzn, które zajęły ostatnie miejsca.

Zawody zgromadziły ponad 20 tys. widzów.

Porażka Dynamo

Moskiewskie „Dynamo” doznało drugiej porażki w rozgrywkach o mistrzostwo ZSRR, przegrywając z drużyną CDKA 1 : 2 (1 : 2). Spotkanie to było meczem rewanżowym obu drużyn w tegorocznych rozgrywkach. Poprzednie spotkanie, rozegrane w 1 rundzie gier, przyniosło zwycięstwo zespołowi „Dynamo” w stosunku 3:1.

Ze względu na zwycięstwo nad „Dynamo”, drużyna CDKA znacznie poprawiła swoją lokatę w tabeli mistrzowskiej. Posiada ona obecnie 31 pkt. zdobytych w 19 spotkaniach. Leader tabeli, „Dynamo”, ma tylko 1 pkt. więcej.

Wyniki lekkoatletów Związkowca



Sieradz był miejscem, gdzie rozegrane zostały mistrzostwa lekkoatletyki czes. Z. S. Związkowców Okręg Łódzki. Zawody nie stały wprawdzie na bardzo dobrym poziomie, nie mniej jednak wypadły zadowalająco, a najważniejsze to, że spełniły zadanie propagandowe.

Z uzyskanych wyników na uwagę zasługują juniora Sikorskiego w skoku wzwyż — 171 cm, w dal 617 oraz w biegu na 100 m 11,8 sek.

Głazowska zdobyła pięć pierwszych miejsc przy czym na podkręcenie zaskakująco wyniki w rzucie dyskiem — 35,57.

Ładny wynik uzyskała juniorka z Łodzi Sadura w biegu na 60 m — 8,3 sek. Podkreślić należy, że zawodniczka ta

zaczęła trenować w klubie dopiero 6 tygodni temu.

Wyniki indywidualne przedstawia się następująco:

100 m męż. — 1) Lis (L) 12,0 sek.
400 m męż. Kozłowski (L) 59,1.
800 m — 1) Gruszczajski (L) 2:19,0 m.
3000 m — 1) Mastalerz (P) 10:33,2 m.
4x100 m męż. — 1) Łódź 49,9 sek.
Sztaf. olimp. — Sieradz 4:05,3.

Skok w dal — 1) Mokwiński (T) 6,08 m
kula — 1) Mokwiński (T) 10,00 m.
Rzut oszczepem — 1) Kobyłecki 39,55 m.
Rzut dyskiem — 1) Kobyłecki 33,40 m.
Skok wzwyż — 1) Mazurek 171.

W konkurencjach żeńskich Głazowska (L) zajęła pierwsze miejsca
w biegu 100 m — 14,9 sek., skoku wzwyż — 115 cm, w dal — 397 cm
rzucie dyskiem — 35,57 i rzucie oszczepem — 26,99 m.

W pchnięciu kulą wygrała zawodniczka Tomaszowa Tesch — 8,69 m.

Juniorzy. Chłopcy

100 m — 1) Sikorski (L) 12,1 sek.
skok w dal — 1) Sikorski (L) 6,17 m.
Rzut dyskiem — 1) Jesonek (L) 41,09 m
1000 m 1) Kocik (T) 2:55,0 min.

pchnięcie kulą — 1) Rozpedowski (T) 12,58 m.

Skok wzwyż — 1) Sikorski (L) 171 cm
4x100 m 1) Łódź 49,9 sek.

W biegu 60 m dziewczęta zwyciężyła Sadura (L) 8,3 sek.

W skoku w dal wygrała Wdzięczak 421 cm.

W punktacji drużynowej wygrali zawody „Związkowca” Łódź 62 pkt. 134 przed Tomaszowem 88 pkt. i Sieradzem 36 pkt.

W konkurencji juniorów wygrała Łódź 62 pkt. 53 przed Tomaszowem 48 pkt. 20 i Brzezinią 13.

Dziękujemy za pamięć

Za nadesłane przez motocyklistów łódzkich: Koleczka i Krakowiaka po zdrowienia sportowe z Hagi serdecznie dziękujemy.

Dziękujemy również za pamięć juniorom, startującym we Wrocławiu w mistrzostwach Polski. Na karcie pocztowej między innymi widnieją podpisy: Debisza, Kargiela, Wiczorka, Nogajskiego, Olczyka, Włodarczyka, Jędrzejczyka, Stanikowskiego i innych.

Guy de Maupassant

(10)

» KOCHANECZEK «

(„BEL - AMI“)

Przekład — Anieli Mikuckiej

Mówił z jakąś samochwalczą werwą, podniecony winem i pragnieniem podobania się; opowiadał anegdotki z pułku, szczegóły o życiu Arabów, o przygodach wojennych. Znalazł nawet kilka barwnych słów, aby opisać te żółte i nagie strony, zupełnie opustoszałe pod pożerającymi promieniami słońca.

Wszystkie kobiety miały oczy zwrócone na niego. Pani Walter wyszeptwała swoim powolnym głosem: „Pan mógłby zrobić ze swoich wspomnień uroczą serię artykułów”. Wtedy Walter spojrział na młodego człowieka, ponad szkłem swoich okularów, co czynił, gdy chciał dobrze zobaczyć twarz. Potrząsnął głową i spuścił wzrok.

Forestier wykorzystał odpowiednią chwilę:

— Drogi szefie, mówiłem już panu o panu Jerzym Duroy, prosząc o przydzielenie mi go jako pomocnika przy zbieraniu informacji politycznych. Od chwili odejścia Marambot nie mam nikogo, kto by dostarczał pilnych i poufnych wiadomości, i dziennik cierpi na tym.

Ojciec Walter spoważniał i podniósł zupełnie okulary, żeby przyjrzeć się Duroy dokładnie. Potem powiedział:

— Nie ulega wątpliwości, że pan Duroy ma oryginalny umysł. Jeśli zechce przyjąć porozmawiać ze mną jutro o trzeciej, urządzimy to jakoś.

Potem, po chwili milczenia odwracając się całkowicie do młodego człowieka:

— Ale niech pan zrobi nam od razu kilka artykułów na dowolny temat o Algierze. Pan opowie o swoich wspomnieniach i wplecie w to, tak jak przed chwilą, sprawę kolonizacji. To jest aktualne, bardzo aktualne, i jestem pewen, że bardzo się to spodoba naszym czytelnikom. Ale niech pan się śpieszy! Potrzebny mi jest pierwszy artykuł na jutro lub pojutrze, aby przywabić publiczność, dopóki trwa dyskusja w Izbie Deputowanych.

Pani Walter z poważnym wdziękiem, który był jej właściwy i nadawał jej słowom ton łaskawości, dodała:

— I ma pan uroczy tytuł: „Wspomnienia myślowego z Afryki”. Prawda, panie Norbercie?

Stary poeta, doszedłszy późno do sławy, nienawidził i bał się nowych ludzi. Odpowiedział więc sucho:

— Tak, doskonały, pod warunkiem, że dalszy ciąg będzie odpowiedni, gdyż w tym jest największa trudność: odpowiedni ton; właśnie to, co w muzyce nazywają tonem.

Pani Forestier, uśmiechając się, patrzyła na Duroy opiekuńczym wzrokiem; wzrokiem znawcy, który zdawał się mówić: „Ty dojdiesz do czegoś na pewno”. Pani de Marelle kilka razy odwracała się w jego stronę i diament w jej uchu drżał bez przerwy, jak gdyby malutka kropla wody miała się oderwać i spaść.

Dziewczynka siedziała nieruchomo i poważnie, z głową pochyloną nad talerzem.

A służący obchodził stół naokoło, nalewając do niebieskich kieliszków wino z Johannesburgu. Forestier wznosił toast na cześć pana Waltera: „Za długą pomyślność „Życia Francji”!

Wszyscy skłonili się w stronę szefa, który uśmie-

chał się, Duroy upojony triumfem, wypił wino duszkiem. Byłby opróżnił w ten sam sposób całą beczkę, tak mu się przynajmniej zdawało; zjadłby wołu, zadusił lwa. Czuł w swoich członkach siłę nadludzką; był zdecydowany na wszystko i pełen nieskończonych nadziei. Był teraz pośród tych ludzi jak u siebie; dopiero co zdobył swoją pozycję, znalazł własne miejsce. Spoglądał na twarz naokoło z nowym zaufaniem do siebie i po raz pierwszy ośmielił się odezwać do swojej sąsiadki.

— Pani ma najładniejsze kolczyki, jakie kiedykolwiek widziałem.

Odwróciła się do niego z uśmiechem:

— To mój pomysł, ażeby w ten sposób zawieszać diamenty, po prostu, na końcu łańcuszka. To wygląda zupełnie jak kropelka rosy, prawda?

Zmieszany swoją śmiałością i drżąc z obawy, aby nie powiedzieć głupstwa, wyszeptał:

— To jest urocze... Ale i uszko warte jest tego klejnotu.

Podziękowała mu spojrzeniem, jednym z tych jasných spojrzeń kobiecych, które przenikają do serca.

Ponieważ miał głowę odwróconą, spotkał raz jeszcze zawsze przychylny wzrok pani Forestier; wydawało mu się, że widzi w nim ożywienie i wesołość, złośliwość, zachętę.

Wszyscy mężczyźni rozmawiali teraz jednocześnie, gestykułując i podnosząc głos; dyskutowano wielki projekt kolei w stolicy. Temat nie został wyczerpany przed końcem deseru, gdyż każdy miał mnóstwo do powiedzenia o powolności komunikacji w Paryżu, niewygodzie tramwajów, uprzykrzonej jeździe omnibusami i grubiaństwie fiakrów *).

*) fiakier (le fiacre) nazwa dorożki w Paryżu

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY:
Komenda Miejska M. O. 259-60
Pogotowie wypadkowe PCK 104-44
Pogotow. Ratunkowe Ubezpieczalni 134-15
Pogotowie Ratunkowe PCK 117-11
Straż Pożarna 8
Miejski Ośrodek Informacji 159-15

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki:
Kasperkiewicz (Limanowskiego 1),
Czernek (Piotrkowska 193), Pastorowa
(Lagiewnicka 120), Pawłowski (Piotrkowska 307), Rychter (Narutowicza 42),
Rembelski (Gdańska 90), Szymański
(Armii Czerwonej 8), Szlindenhuch (Srebrzyńska 67), Stechel (Piotrkowska 25).

Teatry

TEATR W. P. — O godz. 19.15 „Kram z piosenkami”.
PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY; Nieczynny.
TEATR KAMERALNY DOMU ZOŁNIE-RZA: O godz. 19.15 — gościnne występy Teatru Klasycznego w komedii Scribe'a „Szkłanka wody”.
TEATR LETNI „OSA” (Piotrkowska 94, tel. 272-70) — o godz. 19.30 „Jadzia Wdowa” J. Tuwima.
TEATR „LUTNIA”: o godz. 19.15 „Rose Marie”.
TEATR „MELODRAM” — nieczynny

Kino

ADRIA — „Decyzja prof. Milasa” godz. 16, 18, 20.30 dozow. dla młodz.
BALTYK — „Młoda Gwardia”, godz. 16, 18.30, 21. dozow. dla młodz.
BAJKA — „Wakacje” godz. 16, 20, niedozow. dla młodz.
GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagr. Nr 31, godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL — (dla młodzieży) „Złoty Kłoczek” godz. 14, 16, 18, 20.
MUZA — „Dwulicowa Kobieta”, godz. 18, 20, niedozwolone dla młodzieży.
POLONIA — „Ulica Graniczna”, godz. 15.30; 18, 20.30; dozow. od lat 13.
PRZEDWIOSNIE — „Dzieci z jednego podwórka”, godz. 16, 18, 20, dozow. dla młodz.
ROBOTNIK — „Carie Klamie”, godz. 15.30, 18.30, 20.30, dozow. od lat 16.
ROMA — „Voiopone”, godz. 18, 20; niedozwolone dla młodzieży.
REKORD — „Słaby kawalerski” — dla młodz. godz. 16, „Podróż w nieznane” — godz. 18, 20, niedozwolony dla młodzieży.
STYLOWY — „Szewc Matuzsz”, godz. 16 — dla młodzieży; dla dorosłych godz. 18, 20.
SWIT — „Osiąg XXVII” godzina 18, 20; dozowione dla młodzieży.
TATRY (kino w ogrodzie) — „Kłeska Szpiega”, godz. 16, 18, 20; dozow. dla młodz.
TECZA — „Tragiczny pościg” — godzina 17, 19, 21; niedozow. dla młodzieży.
WISLA — „Młoda Gwardia” — godz. 15.30, 18, 20.30, dozow. dla młodzieży.
WŁOKNIARZ — „Pocentun na stadionie” — godz. 17, 19, 21; dozow. dla młodz.
WOLNOŚĆ — „Tragiczny pościg” — godz. 16, 18, 20; niedozow. dla młodz.
ZACHĘTA — „Aktorka”, — godzina 16, 18, 20; dozowolony dla młodzieży.

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIONY.

ŻYCIE ŁODZI

* **KURS GOSPODARSTWA DOMOWEGO.** Zarząd Ligi Kobiet w Łodzi organizuje dla swoich członkiń kurs gospodarstwa domowego dla potrzeb własnych. Wykłady oraz zajęcia praktyczne odbywać się będą przy ul. Wólczańskiej 216, w godz. od 18-21 (co drugi dzień). Początek kursu — 1 sierpnia b. r. Opłata za cały kurs wynosić będzie 300 zł. Zapisy i wpłaty przyjmuje sekretariat L.K. w Łodzi, ul. Andrzejka Struga 1.

* **ODBIĘWOCZY POTEPIAJĄ ZAJŚCIA LUBELSKIE.** Przedwczoraj, w świetlicy Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczych w Łodzi odbyło się zebranie pracowników CZPO, na którym omawiano ostatnie zajęcia w Lublinie. Po referacie prezydent PZPR Antczaka, który szczegółowo omówił genozę rzekomego „cudu”, zebrani uchwalili rezolucję, potępiającą zajęcia lubelskie.

* **„S. P.” SZKOŁI KADRY PRZYSZŁYCH INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW.** Komenda Miejska Powoższej Organizacji „Siłba Polise w Łodzi przyjmując zapisy kandydatów zamieszkałych na terenie wielkiej Łodzi do 4-letniego Liceum Technicznego na działy: Budowlany, Kolejowy, Wodno-Melloracyjny i Drogowy. Warunki przyjęcia: ukończenie 16 lat, lecz nie przekroczone lat 20, dobry stan zdrowia, ukończenie co najmniej 7 klas szkoły podstawowej (pożądana mała matura). Przy zapisie kandydat musi przedłożyć: podanie, życiorys, metrykę urodzenia, świadectwo szkolne, zaświadczenie lekarskie (skierowania do lekarza wydawane są w Komendzie „SP”).

Absolwenci Liceum otrzymują dyplom technika z prawem wstępu na wyższą uczelnię. Podczas nauki w szkole uczą się otrzymują bezpłatnie naukę, umundurowania, obuwie, zakwaterowania, opiekę lekarską oraz pomoce szkolne.

Podania przyjmowane będą do dnia 17 sierpnia b. r. w Komendzie Miejskiej „S. P.” w Łodzi przy ul. Curie-Skłodowskiej 30 p. Nr 1, gdzie również udziela się bliższych informacji.

Humor

Przewidująca

— Czemu płaczesz, Kasiu?
— Bo mój narzeczony idzie do wojska!
— Nie martw się, wróci.
— Tak, ale ja już wtedy będę miała innego...

Jak zaopatrzymy się w mięso w bieżącym tygodniu?

Opóźnienie prac żniwnych, spowodowane niedogodnymi warunkami atmosferycznymi nie wpłynęło dodatnio na kształtowanie się podaży trzody i bydła powodując nadal konieczność utrzymania kontrolowanego systemu sprzedaży mięsa i jego przetworów, gwarantującego ludności pracującej odpowiednie ilości tego artykułu.

Toteż w tygodniu bieżącym od dnia jutrzejszego do soboty włącznie sprzedaż mięsa i wędlin odbywać się będzie we wszystkich sklepach masarskich na następujące odcinki bonów i kuponów kontrolnych:

Bony tłuszczowe z m-ca lipca.
Kat. PR—R (obarczeni rodziną) na odcinek Nr 5 — 0,5 kg mięsa, na odcinek Nr 6 — 0,50 kg mięsa, na odcinek Nr 12 — 0,40 kg wędlin.

Kat. PR—S (samotni) na odcinek Nr 4 — 0,20 kg mięsa, na odcinek Nr 7 — 0,20 kg mięsa, na odcinek Nr 14 — 0,40 kg wędlin.

Kupony kontrolne przedrukowane z m-ca lutego.

Kat. RD (obarczeni rodziną) na odcinek Nr 5 — 0,50 kg mięsa, na odcinek Nr 6 — 0,5 kg mięsa, na odcinek Nr 12 — 0,40 kg wędlin.

Kat. PR (samotni) — na odcinek Nr 4 — 0,20 kg mięsa, na odcinek Nr 7 — 0,20 kg mięsa, na odcinek Nr 14 — 0,40 kg wędlin.

Nie posiadający bonów i kuponów kontrolnych zaopatrzyć się mogą w dniu wolnej sprzedaży, tj. w środę, dnia 27 bm, w niższej wymienionych sklepach spółdzielczych po 0,40 kg mięsa i 0,40 kg wędlin na kupującego.

Wykaz sklepów, wypożyczonych do sprzedaży mięsa bez bonów.

1. Sklep 449 Leszczowa 2
2. „ 447 Pabianicka 59
3. „ 448 Rudzka 59
4. „ 525 Pabianicka 6
5. „ 434 Rzgowska 147
6. „ 518 Rzgowska 35a
7. „ 250 Napiórkowskiego 38

CHCESZ REGULARNIE OTRZYMYWAĆ GAZETĘ WPLACAJ PUNKTUALNIE PRENUMERATĘ!

Wojewódzki zjazd metalowców

W Łodzi obradował wojewódzki zjazd aktywistów Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Metalowego. W obradach zjazdu wziął udział pierwszy sekretarz zarz. głównego Zw. Zaw. Metalowców Firganek.

W toku obrad dokonano przeglądu dotychczasowych prac Związku oraz omówiono istniejące braki i nie dociągnięcia. Szczególną uwagę poświęcono współzawodnictwu pracy, podkreślając niedostateczny rozwój współzawodnictwa zespołowego. Najlepsze wyniki w pracy wśród oddziałów Związku osiągnął oddział łódzki, zrzeszający ponad 13 tys. członków ze 104 zakładów.

W ruchu współzawodnictwa pracy bierze udział 4.500 metalowców łódzkich, z których 250 otrzymało tytuły przodowników pracy. Wśród współzawodniczących zakładów pierwsze miejsce uzyskały Zakłady Budowy Urządzeń Przemysłowych nr 3 oraz Zakłady Wytwórcze Aparatury Niskiego Napięcia.

Dwaj metalowcy łódzcy — ślusarz fabryki im. Strzelczyka Władysław Doruch i tokarz Widzewskiej Fabryki Maszyn Włókienniczych — Marian Ruta zostali odznaczeni orderami „Sztandaru Pracy”.

Odnalezione dzieci

Referat Informacyjny PCK poszukuje rodzin następujących dzieci o należących na terenie Niemiec:

- Blaude Anna, ur. 1938 r. Łódź.
- Buresz Blachoslawa, ur. 1929 r. Nowa Wola c. Józefa i Natalii.
- Buresz vel Bures Hildegarda, ur. 1931 r.
- Bystrzycki Stefan, ur. 1931 r. — Łódź.
- Eldemann Edith, ur. 1942 r.
- Sommer Helena, ur. 1932 r. c. Roberta i Karoliny.
- Schajna Renata, ur. 1943 r. c. Pauliny.
- Suchert Lotte vel Karoliny vel Mirosława, ur. 1932 r.
- Mogdanas Charlotte, ur. 1943 r.
- Haffner Piotr, ur. 1944 r. Łódź.
- Piwovarczyk Helena, ur. 1934 r. Łódź, odnaleziona na terenie Włoch.

Z ukosa Pani ostatnia?

— Pani ostatnia?
— Nie, za mną stoi jedna pani, zamówiła kolejkę i odeszła.
Stanąłem. Nadchodzi jakaś kobieta, staje za mną, zamawia i odchodzi. Przychodzi dziewczynka — staje. Upał, duszność.

Dochodzi gruba jejmość, dyszy.
— Gdzie to moja kolejka, Zamawiałam, stałam, zażubiłam. Za mną była pani w kwiecistej sukni, przede mną pani z teczką.

— Niech się pani nie przycepią, nie wpuścimy.

— Jak pan śmieje? Ja mam astmę, wyszłam na chwilę zaczerpnąć powietrza, zamawiałam, stałam.

Podchodzi do pani w kwiecistej sukni.

— Ach to przed panią stałam — Przede mną?

— Tak, pamiętam suknię w czerwone kwiaty.

— W czerwone? Moje są różowe.

— Piłnować kolejki, nie wlepić się!

Wchodzi kobieta i wali wprost do sprzedawcy.

— O, my tu godzinami, a ta prosto przed siebie.

— Nie, proszę pana, ja tylko popatrzeć.

— A co to patrzeć, nie na co patrzeć.

— Uważać, wlepi się!

Co chwila podobne dialogi:

— Gdzie ja tu stałam? Przede mną był pan w okularach.

Panie, dla czego pan zdjął okulary?

— Ja ich nigdy nie nosiłem.

— Jak to pan nie nosił, za panem przecież zamawiałam.

— Uważać! Wlepi się!

Znowu wciskają się, „tylko popatrzeć” na cielőcinke, wołownkę. A wśród tego wszystkiego królkuje sprzedawca. Idealnie cierpliwym, rozprawiającym jak i co do czego z każdym oddzielnie.

— Uwaga! Scieśnić się, wlepią się. Ja za panią, dziewczynka za mną, przed panią pan.

— O Boże, przecież zamawiałam, stałam...

Es.

Radio

WTOREK, 26 LIPCA
12.04 WIADOM. POLUDN. 12.20 Aud. dla wśb. 12.50 „Na swojską nutę”. 13.20 Skrzynka PCK. 13.30 Muz. 13.35 Muzyka obiad. 14.00 Aud. dla chorych. 14.15 Muz. kameralna. 14.50 Komunikaty. 14.55 „Jak ratować krowę podczas wadzenia” — pog. 15.05 Płyty. 15.15 Aktualność łódzka. 15.25 Informacje. 15.30 „Dwie dziewczynki u dwóch ciotek” — słuchowisko. 15.50 „Finder i Fornaliska” — pog. 16.00 „Na najwyższych szczytach Apenninów” — opowiad. dla młodzieży. 16.15 Muz. 16.20 Aud. Lig. Kobiet. 16.25 Polskie pieśni z płyt. 16.40 Przed mikrofonem J. Ulkowskiego przodownika pracy z PZPR Nr 2. 16.50 „Lubię w 5-letnim doświadczeniu gospodarstwa narodowego” — raport. 17.00 I DZIENNIK POPOL. 17.15 Koncert rozrywkowy. 18.00 „Z frontu brygad „S. P.” — aud. śl.-muz. 18.15 Jules Mouquet: Sonata na flet i fortepian. 18.30 „Bulgaria przemawia do Polski”. 19.00 II DZIENNIK POPOL. 19.15 „Na muzycznej fall”. 19.45 „Opowieść o Chopinie”. A. Czartkowskiego. 20.00 Koncert symf. w wyk. Wielkiej Orkiestry P. R. p/d W. Rowickiego. 21.00 DZIENNIK WIECZ. 21.40 Muz. tan. 22.20 „Ułubiona melodia”. 22.45 „Nowe wiersze Wł. Broniewskiego”. 22.55 Omów. progr. lolk. na jutro. 23.00 OSTATNIE WIAD. 23.10 „Muzyka do dzieł sztuki scenicznej”. 23.50 Progr. na jutro. 24.00 Koncert życzeń. 0.30 Zakończenie aud. i Hymn.

Rabka, raj dziecięcy

Idealne warunki pobytu wśród zespołowo-rabczańskiej rodziny

Od dwóch miesięcy mego pobytu w Rabce obserwuję radosne i zadowolone miny dzieci sanatoryjnych. Dlatego też postanowiłam „dowiedzieć się czegoś bliższego o „Zespole”



Badanie dziecka w „Zespole sanatoriów” w Rabce.

le Sanatoriów” i małych pacjentach, leczących tam zagrożone gruźlicą płuca. Zwrotiłam się w tej sprawie do wicedyrektora „Zespołu Sanatoriów” w Rabce, dr. B. Klichowieckiego, znanego w Łodzi i cenionego pediatry, który obecnie sprawuje nadzór nad całokształtem lecznictwa

dziecięcego w tutejszym „Zespole”. Dzięki jego uprzejmości jestem w stanie podzielić się z czytelnikami kilkoma ciekawymi i charakterystycznymi szczegółami, dotyczącymi pracy „Zespołu” i życia przebywających i leczących się tam dzieci.

„Zespół Sanatoriów” w Rabce powstał 10 czerwca 1947 r. Zespół pracuje pod przewodnictwem nacz. dyr. St. Tarnawskiego, którego zmysł organizacyjny oraz ofiarna praca lekarzy i personelu sanatoryjnego doprowadziły „Zespół” na przestrzeni dwóch lat jego istnienia do poważnych osiągnięć.

„Zespół” rozporządza obecnie pięcioma sanatoriami obserwacyjnymi, ośmioma stałymi, trzema preventoriami i jednym oddziałem izolacyjnym — razem około 1000 łóżek. Z czasem przejdą również do „Zespołu”: sanatorium PKP i sanatoria PCK. W roku 1947 przebywało na leżeniu 999 dzieci, w roku 1948 — 2.337, a w roku bieżącym do dnia 1. 7. — 1556 dzieci.

W Rabce leczy się tylko gruźlicę gruźlicową lub nacieki płucne, z wykluczeniem gruźlicy otwartej. Dzieci kierowane są do Rabki przede wszystkim przez Ubezpieczalnię Społeczną, przemysły, MON, Min. Zdrowia i Urzędy Wojewódzkie. Po przyjeździe do Rabki kieruje się je do Izby Przyjęć „Wesoła”, a później od syła do sanatoriów obserwacyjnych na przeciąg 3 tygodni, gdzie podlega ją szczegółowemu badaniu i prześwietleniu rentgenem; następnie przechodzą do preventoriów i sanatoriów stałych.

Kuracja trwa tu od 3 miesięcy do

1 roku. Głównymi czynnikami leczenia dzieci są: klimat, dobre odżywianie i wypoczynek. Małe pacjenci leżakują codziennie na tarasach i werandach — w zimie w śpiworach, lub sypialniach przy otwartych oknach. Wszystkie dzieci są indywidualnie traktowane pod względem dopuszczania ich do szkoły, spacerów i zabaw ruchliwych. Jako środki pomocnicze w leczeniu stosuje się tran, witaminy, wapno doustnie i dożylnie, żelazo, tonica i solankę jodobromową ze źródeł miejscowych.

„Zespół” posiada także szkołę, przedszkole i świetlice. Od września 1948 r. do czerwca br. przeszło przez szkołę 3.403, a przez przedszkole — 1.071 dzieci.

Tegoroczny budżet „Zespołu” zamyka się sumą 260 milionów zł. Ale mimo sprężystej organizacji i wielkich osiągnięć na własnym odcinku, „Zespół” boryka się jeszcze ciągle z pewnymi brakami i niedomaganiem. Odczuwa w dalszym ciągu brak lekarzy-pediatrów, lekarza-bakteriologa i wykwalifikowanych pielęgniarek.



W jadalni podczas posiłku Smacznego!

Niewystarczająca jest ilość etatów wychowawczych, za mało odpowiednio wyposażonych świetlic i miejsc do prowadzenia zajęć na powietrzu (piaskownice, żeszłgi, huśtawki, stoły i ławki ogrodowe itp.). Mało — odbiorników radiowych z instalacją głośnikową.

Potrzeby te są duże, ale wspólmiernie do zadań, stojących przed świetlicą sanatorium dziecięcego. Mają przecież wytworzyć one atmosferę, sprzyjającą procesowi jak najszerszego powrotu do zdrowia, pomagać dziecku w utrzymaniu kontaktu z życiem kraju i świata, współdziałać ze szkołą w realizowaniu programu nauki i wytwarzać trwałe zamiłowania i nawyki kulturalne. Sprawa zradiofonizowania wszystkich sanatoriów, to jeden z najważniejszych postulatów przyszłości dla pedagogicznego „Zespołu”.

„Zespół” organizuje wśród dzieci sanatoryjnych propagandę czytelnictwa za pomocą konkursów, plakatów, katalogów itp. i dostarcza dzieciom właściwej dla nich lektury z własnego księgozbioru. W roku 1948 zakupiono 1930 tomów.
Nic dziwnego, że w tak serdecznej, miłej, dobrze pomyślanej atmosferze wypoczynku, zabawy, nauki i czujnej, stałej troski o zdrowie i samopoczucie małych pacjentów, powracają oni szybko do zdrowia, są weseli, zadowoleni i uśmiechnięci. Nie czują się przygnębieni chorobą. Już po kilku dniach pobytu w domach „Zespołu” zapominają o niej zupełnie, zaabsorbowani nowym dla nich, a życiowym środowiskiem „Zespołowo-Rabczańskiej Rodziny”.
Lucyna Wirska

Gabinety fizykalnej terapii w fabrykach łódzkich

Państwowy Instytut Reumatologiczny zorganizował w Łodzi z pomocą Zarządów i Rad Zakładowych Państw, Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 1, 2 i 5 gabinety fizykalnej terapii, których zadaniem jest wczesne leczenie chorób reumatycznych.

Cierpienia te występują bardzo często wśród robotników i czynności gabinetów ma na celu zapobieżenie skutkom tych chorób i ich dal szemu rozwojowi. Państwowy Instytut Reumatologiczny organizuje w Warszawie półroczną szkołę masażu i obsługi aparatów fizjoterapeutycznych, do której dopuszczeni będą słuchacze i słuchaczki w wieku od lat 18 do 30, z ukończoną przynajmniej 8-klasową szkołą powszechną. Masaż jest również jednym z waż-

nych czynników leczenia chorób reumatycznych.

Byłoby pożądanym, żeby w już zorganizowanych gabinetach fizjoterapii, czynni byli masażysty, którzy by rekrutowali się spośród pracowników zakładowych, znających najlepiej rodzaj pracy i drobne uszkodzenia, powstające przy pracy.

Państwowy Instytut Reumatologiczny udzielił pewnej liczbie kandydatów stypendiów w kwocie złotych 10.000 miesięcznie, lecz bez mieszkania i utrzymania. Zgłoszenia należy kierować do Państwowego Instytutu Reumatologicznego, Warszawa, Ministerstwo Zdrowia, ul. Miodowa 15.

Uwaga, poborowi! Nowe znaczki pocztowe

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Wojskowy — podaje do wiadomości, że wszyscy poborowi rocznika 1928 poddani będą badaniom rentgenologicznym i winni się zgłaszać w lokalach komisji o godzinie wcześniej, niż to było podane w wezwaniach.

Komisji poborowej rekruci winni przedłożyć dowód tożsamości oraz wszelkie inne dokumenty z fotografią.

Dziś litera C - D

Dziś stawiają się na komisje poborowe osoby, których nazwiska rozpoczynają się na litery C i D. Jutro w dalszym ciągu litera D.

Przypominamy, że osoby zamieszkałe na terenie I, II, III, IV, V, XI, XII, XIII i XIV Komisariatu MO stawiają się w lokalu Komisji Poborowej przy ul. Ogrodowej 34, zaś osoby zamieszkałe na terenie pozostałych komisariatów w lokalu przy ul. Kopernika 46 (I piętro).

Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Łodzi podaje do wiadomości, że wpro wadzone zostały do obiegu i sprzedawane znaczki pocztowe o wartości 10 zł, 15 zł i 35 zł z okazji 5 rocznicy PKWN. Rysunek znaczka wartości 10 zł przedstawia widok na trasę W-Z w Warszawie od strony Wisły. W górnej części znaczka po środku jest umieszczony w dwu wierszach napis „1944 — 22.VII.1949” i „Trasa W-Z”, a w narożach wartość „10 zł”.

W dolnej części znaczka napis „Poczta Polska”. Rysunek znaczka wartości 15 zł przedstawia podobnie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Ob. Bolesława Bierut, obramowana prostokątną ramką. W górnej części jest umieszczony napis „Pięć lat Polski Ludowej”, w dolnej części po środku „Poczta Polska”, w lewym narożu „15” i w prawym „zł”.

Z lewej strony znaczka jest umieszczony napis „22.VII.1944” a z prawej „22.VII.1949”.

Rysunek znaczka wartości 35 zł przedstawia widok radiostacji w Raszynie. W górnej części znaczka z lewej strony jest umieszczony napis: „22.VII.1944” a z prawej — „22.VII.1949”, u dołu znaczka pośrodku napis „Poczta Polska” a w o bydwu narożach wartość „35 zł”.

Z lewej strony znaczka jest umieszco ny napis „Radiostacja” a z prawej — „w Raszynie”.

Kolor znaczka wartości 10 zł — stałowy, wartości 15 zł — czerwony o odcieniu niebieskawym, a wartości 35 zł — niebiesko-szary.

Znaczki wszystkich wartości są perforowane i są w sprzedaży we wszystkich Urzędach pocztowo-telekomunikacyjnych oraz w poczcie rehomej na wystawie w Helenowie.

Poczta ruchoma w Helenowie stemplu je jednocześnie nadane tam przesyłki datownikami okolicznościowym o napisie: „1944 — 22.7 — 1949 — 5 lat Polski Ludowej”.

Ofiary

Bezimiennie na PCK zł 2.520.—
*
Maria Dąbrowska na Odbudowę Warszawy zł 1.000.—
*
Absolwenci Kursu Administracyjnego na LRR zł 1.100.—

OGŁOSZENIE
Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane w Łodzi zatrudni natychmiast do robót budowlano-remon towych:
2 INŻYNIERÓW BUDOWLANYCH
10 TECHNIKÓW BUDOWLANYCH
250 MURARZY
250 CIEŚLI
300 ROBOTNIKÓW
400 POMOCCNIKÓW FACHOWYCH
Wynagrodzenie według nowej umowy zbiorowej. Dla zamiejscowych przygotowane są wspólne kwatery. Koszt przejazdu do Łodzi będzie zwrocony.
Łódź, dnia 25 lipca 1949 r.
MIĘJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE W ŁODZI

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI
2 Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do wiadomości, iż na podstawie art. 85 i 86 dekretu z dnia 28.I. 47 r. (Dz. U. R. P. Nr 21, poz. 84) w wymienionej f-mie odbędzie się licytacja niżej wyszczególnionych rucho mości:
W dniu 29 lipca 1949 r. w f-mie „Emka” — Krzy sztofik Maria, przy ul. Limanowskiego 17 i Północ nej 5 — bawelna biała i czarna, jedwab różny, skar pety męskie, pończochy damskie jedw., odpadki róż ne, pianino f-my Hofman, maszyna do szycia, radio 7 lamp, futro damskie-pelisa — oszac. na zł 1.347.000.
Naczelnik Urzędu Skarbowego
(k 1137)

LEKARZE
Dr JADWIGA ANFOROWICZ — skórnica, weneryczna, kobiece 1-7 Próchnika 8. (k 7)
Dr KUDREWICZ — specjalista; weneryczna, skórnica 8 — 10, 4 — 7 Piotrkowska 106. (k 55)
Dr PIWICKI wewnętrzne (płuca, serce), Piotrkowska 35, 3-8.
Dr LUSZKIEWICZ JERZY, kobiece, Legionów 3-6, godz. 15-17.
Dr GLAZER, specjalista — skórnica, weneryczna, 5-8, Andrzejka 2a
Dr SKONIECZKA choroby narwo we lekarz Szpitala „Kochanówek” Piotrkowska 16. Tel. nr 276-43.
Dr ZAURMAN powrocił, specjalista; skórnica, weneryczna, 8-10, 5-7, Narutowicza 2, tel. 125-39. (k 1044)
Dr MIRSKI specjalista chorób kobiecych, Piotrkowska 14, telefon nr 257-23. (k 54)
Dr LENCZEWSKI specjalista chorób kobiecych, akuszerki, przeprowadził się Piotrkowska 56 — 5, przyjmuje 3-7, tel. 181-47.
LECZNICA Spółdzielnia Lekarzy Specjalistów Porady Zastrzyki. Analizy, Dentystryka, Gabinet Kosmetyczny, Piotrkowska 2. (k 53)
Dr REICHER — specjalista weneryczne, skórnica, płuca (zaburze nia), Południowa 28, druga — 50 sta wieczorem. (k 56)
Dr HORECKI choroby żołądka kizsek, wątroby, Narutowicza 35, tel. 206-99.
Dr MARKIEWICZ choroby żołądka, jelli, wątroby, Piotrkowska 145 tel. 276-36.
Dr MARKIEWICZ GUSTAW weneryczne, skórnica, ul. Piotrkowska Nr 109/6, tel. 138-52. (k 41)

Aktę Akm 193/49.
OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 17, Józef Wierzbowski, mający kancelarię w Rudzie Pabianickiej przy ul. Pabianickiej Nr 193 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 4 sierpnia 1949 r. o go dzinie 13 w Łodzi przy ul. Pabianickiej Nr 266 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Stefana Kosińskiego, a składających się z umeblowania, 10 mtr. małej żytniej, oszacowanych na łączną sumę 113.000 złotych.
Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.
Dnia 14 lipca 1949 r. (7537 p)

SPRZEDAM okazynie taksówkę na chodzie, wiadomość, Wólczańska 147, Merciniak. (7539 p)
BUSING 5 ton Mercedes kabriolet przy czepny dwukolowy tonówkę korzystnie sprzedam. Poznań, Świerczewskiego 18. (k 1135)
BECZKI żelazne i blaszane sprzedam. Tel. 122-44. (7546 p)
PLAC sprzedam ogrodzony, blisko tramwaju okolica Pabianickiej. Wiadomość Rzgowska 92, m. 7, Kuchniak.
MERCEDES skrzydło biegów V 170 koszt motocyklowy, sprzedam. Pabianicka 206. (7548 p)

MASZYNY BIUROWE
NAPRAWIA
F-ma DANECKI
ŁÓDZ PIOTRKOWSKA 55
Polecamy powielacze i zegary.
MOTOCYKL NSU 200 sprzedam. Stalina 56, m. 6. (k 1139)
SPRZEDAM motocykl DKW 125. Wiadomość Jaracza 9 (mechanik).
SPRZEDAM z powodu wyjazdu limuzynę czterodrzwiową, Marcina 24. (k 1142)
PEKINCYKA pięknego młodego z rodowodem sprzedamy. Tel. nr 121-70, 16-20. (k 1146)

MASZYNEK elektryczną do podnoszenia oczek sprzedam. Zgierzka 14-18. (7557 p)
SPRZEDAM udział w wytwórni guzików w Łodzi, tel. 114-63, godz. od 16-18. (7556 p)
SPRZEDAM urządzenie sklepowe Legionów 3, sklep elektrotechn.
POSZUKIWANIE PRACY
SAMODZIELNY księgowy poszukuje odpowiedniego stanowiska. Zgłoszenia pod „Ge-Wu”.

ZAOFIAROWANIE PRACY
POTRZEBNA rutynowana maszynistka. Zgłoszenia Redakcja Dziennika Łódzkiego, Piotrkowska 96, pokój 311 godz 9-18.
POTRZEBNY sprytny, inteligentny goniec. Zgłoszenia „Dziennik Łódzki”, Piotrkowska 96, III p., pokój 311, w godz. 9-18.
POTRZEBNA pomocnica domowa. Pełudniowa 25 w podw. lewa odc. drugie piętro, m. 10. (7523 p)
POTRZEBNE wykwalifikowane szwaczki na maszyny motor-szwaczki chałupniczeki na bieliznę damską, Glinicka — Wschodnia nr 66. (7517 p)

Likwidator firmy **St. Ogrodowczyk i Ska** Przedsiębiorstwo Robót Budowlanych Zgierz — Proboszczewice 3, zawiadamia, że powyższa firma jest w stanie likwidacji.
Wzywa się wszystkich wierzycieli powyższej firmy do zgłoszenia swoich należności w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się trzeciego ogłoszenia.
(7056 p)

OGŁOSZENIE
Miejskie Zakłady Komunikacyjne w Łodzi zatrudnią **INŻYNIERA** lub **TECHNIKA** w charakterze kierownika Referatu bezpieczeństwa i higieny pracy.
Wymagana odpowiednia praktyka.
Warunki do omówienia na miejscu.
Oferty nadsyłać należy pod adresem: MZK — Wydział Personalny ul. Tramwajowa 6, pokój 46.
Łódź, dnia 25 lipca 1949 roku.
MIĘJSKIE ZAKŁADY KOMUNIKACYJNE W ŁODZI
(14 z)

ZAMIEŃ 2 pokoje umebl. Julianów na pokój z kuchnią. Oferta „Zamiana” do Dziennika Łódzkiego. (7540 p)
DWA pokoje z kuchnią parter zamienię na pokój z kuchnią w śródmieściu. Oferta do Dziennika Łódzkiego pod „Potocka”.

ZAMIEŃ pokój z kuchnią na 1 pokój większy. Społeczna 10a, m. 2 (Chojny) od godz. 18-20. Co dzień. (k 1088)
ZAMIEŃ czteropokojowe nowo- czesne wygody 12 km od Łodzi. Dojazd dobry tramwajem, na pokój — kuchnia — wygody Łódź — Warszawa. „Dziennik Łódzki” — „Zamienica”. (7554 p)
SKROMNEGO pokoju sublokatorskiego poszukuje pilnie samotna pracująca. Oferta pod „Spokój”, Piotrkowska 55 „Prasa”.

ZAMIEŃ pokój z kuchnią na 1 pokój większy. Społeczna 10a, m. 2 (Chojny) od godz. 18-20. Co dzień. (k 1088)
ZAMIEŃ czteropokojowe nowo- czesne wygody 12 km od Łodzi. Dojazd dobry tramwajem, na pokój — kuchnia — wygody Łódź — Warszawa. „Dziennik Łódzki” — „Zamienica”. (7554 p)
ROZNE
MECHANICZNA stolarnia przyjmuje wszelkie roboty stolarskie. Piotrkowska Nr 259. (k 1089)
SKRADZIONO legitymację PPR, 2 tramwajowe, Związku Zawodowego, Ligii Kobiet, Związku Przejazdnicy Polsko-Radzieckiej na nazwisko Wójcicka Helena. (7325 p)
ZAGUBIONO dowód osobisty, metrykę na nazwisko Sperka Genowefa. (7509 p)
SKRADZIONO dowód kolejowy Nr 876356 nazwisko Bielska Stefania, zam. Białki. (7521 p)
PRZYBLAKAŁ się pies wilk jasy w kagańcu do odebrania, Wólczańska 181 u Opalskiego.
ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni. Nazwisko Kłazura Daniela Łódź, Krasińskiego 7. (7541 p)

(20) **STAZA**

Gdy prezes rozmawiał z Krupką, rozległ się dzwonek. Wszyscy chłopcy wybiegli z klasy pod drzwi kancelarii. — O czym on tak długo rozmawia z panem Krupką? — niepokoili się.

— Może go jeszcze namawia? Może Krupka stawia jakieś warunki? — rozumował Heniek, który zawsze udawał „mądrego”, co to wszystko wie. Nareszcie drzwi kancelarii otworzyły się i stanął w nich prezes. Był wyraźnie wzruszony, gdy mówił dobitnie słowa: „Zgodził się!”

Obsypano Stasia tysiącem pytań. Jakie są warunki Krupki? Kiedy przyjdzie? Czy pojedzie razem ze szkołą na obóz?

— Zaprosiłem p. Krupkę do nas, do szkoły — odparł Staś. — Wtedy się wszystkiego dowiedzie.

Redaktor naczelny: ANATOL MIKULKO